ROK III. CZERWIEC-LIPIEC 1914. Nr. 6-7.

PRAWNIK

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAWNICZYM I EKONOMICZNO-SPOŁECZNYM

TREŚĆ:

LWÓW 1914.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLIOTEKA SŁUCHACZÓW PRAWA

Z DRUKARNI I LITOGRAFII PILLER-NEUMANNA.

PRAWNIK

miesięcznik wydawany przez „Bibliotekę słuchaczów prawa“ we Lwowie

wychodzi z początkiem każdego miesiąca

Przedpłata	roczna	K 4.	z przesyłką	K	4·80
	półroczna	„ 2.	„	„	2·40
	kwartalna	„ 1.	„	„	1·20

Numer pojedynczy 50 groszy.

Rachunku czekowego P. K. O. Nr. 124.110.

Redaktor:

Zygmunt Robel.

Adres Redakcyi i administracyi:
Lwów, Małeckiego 9.

Red. odpow.

Dr. Stanisław Bryła.

ADOLF SULIGOWSKI.

O POTRZEBIE WYDAWNICTW POŚWIĘCONYCH ZAWODOWI OBROŃCZEMU.

Referat na Zjazd adwokatów polskich.

Każdy zawód posiada zadania, które z pożytkiem dla ogółu spełniać powinien. Im zadania te są trudniejsze i po ważniejsze, tem więcej wymagają przygotowania do uzdolnienia, a przy ich wykonywaniu wymagają tym więcej roztropności i rozwagi, tym więcej należytego zrozumienia roli w stosunku do innych zawodów i do potrzeb społecznych.

Że rozumne i uczciwe sprawowanie zawodu adwokackiego nie należy do rzeczy najłatwiejszych, nie potrzebuję chyba w tym gronie bliżej dowodzić. Wystarczy przypomnieć, że adwokatura w charakterze doradcy prawnego otacza opieką prawną jednostki i rodziny w ich bycie, a zarazem w niemałej mierze współdziała w utrzymaniu porządku prawnego, broniąc i orędując interesa materyalne i moralne tychże jednostek i rodzin.

W naturalnej konsekwencyi zachodzi potrzeba wyjaśnienia istoty zawodu, ustalenia kierunków i wskazania dróg, po których adeptom zawodu kroczyć należy, aby niezboczyli na manowce, aby nie minęli się nigdy z dobrem ogólnym, i aby służyli zawsze prawu i prawdzie.

Studyom nad zawodem obrończym poświęcono gdzieindziej, a w szczególności we Francyi, bardzo wiele pracy. Badano kwestyę ze wszystkich stron, poczynając od przygotowania do zawodu, a kończąc na wynagrodzeniu za pracę. Badano kwestyę i pod względem zasadniczym i pod względem historycznym, krótko mówiąc badano ją we wsystkich kierunkach i stadyach. Z tego, co we Francyi w tej kwestyi wydrukowano, dałoby się ułożyć dość pokaźną biblioteczkę. Pracowano nad tym przedmiotem również w Anglii i Austryi, chociaż mniej niż we Francyi, pracowano i w Niemczech, chociaż także daleko mniej, jak we Francyi, zabrano się już do poważnych badań nad sprawą w Rosyi, chociaż instytucya adwokatury, ściśle biorąc, istnieje tam niespełna 48 lat, od roku 1866.

Niestety, nie można powiedzieć, aby się zajmowano dostatecznie w Polsce tą kwestyą.

Jakkolwiek istniała w dawnej Polsce przez czas stosunkowo bardzo długi palestra, jakkolwiek po upadku rzeczypospolitej we wszystkich dzielnicach liczebność naszej adwokatury była i jest ciągle bardzo znaczną, to przecież badanie przedmiotu, o którym mowa, pozostawało u nas jak dotąd w zaniedbaniu, nie bez szkody dla zawodu i dla jego rozwoju.

Nie posiadaliśmy czasopisma, poświęconego sprawom zawodu obrończego i czuwającego nad dobrem stanu.

Krótkotrwałego bytu Palestra, która wychodziła we Lwowie w latach 1910 i 1911, przy braku odpowiedniego kierunku i dla nizkiego swego poziomu nie może być zgoła braną w rachunek. Powstałe świeżo w roku zeszłym Przegląd Adwokacki oraz Głos Obrońców w Krakowie, jak również Czasopismo Adwokatów polskich we Lwowie, stanowią zaledwo zaczątek tego, co oddawna mieć byliśmy powinni*).

---

*) Nie posiadamy również literatury przedmiotu. Poczynając od rozprawy specyalnej wydanej w Warszawie bezimiennie w r. 1791 p. t. Adwokat Polski za cnotą, do obecnej pory możemy zarejestrować zaledwie kilkanaście książeczek poświęconych temu przedmiotowi.

Od końca XVIII wieku do obecnej pory wyszły w formie książek i broszur następujące prace:

1. Adwokat polski za cnotą. Warszawa 1791 r. Egzemplarz tej znajduje się w bibliotece ordynacyi Zamojskich w Warszawie.
2. Czerwiński Ignacy Lubicz. Adwokat i nowy kolega czyli rozprawa o przyczynach upadku sławy w tym urzędzie niegdyś zrządzających oraz o środkach, które do godnego zaszczytu uchwały tenże urząd doprowadzić są zdolne. Przemyśl 1813 r.
3. Piotrowski Eligi. Rzecz o patronach. Krzemieniec 1817. Drukowana w dziesięciu egzemplarzach. Egzemplarz jeden znajduje się w bibliotece uniwersytetu Warszawskiego. Drugie wydanie — wyszło w Warszawie w r. 1830 łącznie z mowami pogrzebowemi i innemi.
4. Torosiewicz Dawid. — Myśli o powołaniu w krótkości zebrane. Warszawa 1822.
5. Adam Niemirowski. — Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy. Warszawa 1869.
6. Kraushar Aleksander. O palestrze staropolskiej. Warszawa 1882.
7. Kwestyonaryusz do etyki obrończej, ułożony przez Stanisława Bełzę, Juliusza Benzefa, Alfonsa Preissa i Adolfa Suligowskiego poprzedzony słowem wstępnym Adolfa Suligowskiego. Warszawa 1886 r.
8. Suligowski Adolf. — O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego. Warszawa 1887.
9. Bełza Stanisław Wynagrodzenie za prowadzenie spraw. Warszawa 1887.
10. Ochimowski Feliks. — Adwokatura. — Warszawa 1899.
11. Szumański Wiktor. — O przygotowawczej do zawodu obrończego praktyce. Warszawa 1900.

Bywały artykuły w czasopismach i książkach zbiorowych, zdarzały się prace potrącajace o ten przedmiot ubocznie, jak naprzykład pismo p t. Obywatel i Książka p. t. Listy Doświadczyńskiego z epoki wielkiego sejmu, albo Koczyńskiego i Rajskiego memoryały Izby adwokackiej krakowskiej i takiej że Izby lwowskiej z r. 1868, albo Wpomnienia trybunalskie Kraushara z r. 1892, albo artykuły o adwokaturze w obcych krajach drukowane w Gazecie Sądowej Warszawskiej, przytrafiały się też napaści na stan adwokacki w pamiętnikach i książkach moralistów, zwłaszcza dawniejszej epoki, ale prac traktujących specyalnie o tym zawodzie znajduje się w piśmiennictwie naszym zdumiewająco mało.

Rozlegając się w tem, co mamy, trzeba przyjść do wniosku, że jedyną pracą poważniejszą i ogarniającą przedmiot w całej rozciągłości jest książka Adama Niemirowskiego. Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy z r. 1869, napisana nie przez adwokata lecz przez urzędnika sądowego,

Ale książka Niemirowskiego wyszła przed 45 laty i uległa wyczerpaniu, nie mówiąc o tem, że potrzebom dzisiejszym odpowiadać nie może.

Reszta przedstawia mniej lub więcej skromne broszury, z pomiędzy których na wyróżnienie z powodu szerszego traktowania rzeczy zasługuje praca Stanisława Bełzy p. t. Wynagrodzenie za prowadzenie spraw z r. 1887.

Wśród adwokatury galicyjskiej i Królestwa, a nawet i wśród adwokatów polaków pracujących w Rosyi znajdowali się w ciągu zeszłego wieku ludzie nauki i pisarze utalentowani, a przecież tak niewiele o tem myślano, tak mało nad tą kwestyą pracowano. Jesteśmy w tej sprawie zdystansowani przez adwokaturę rosyjską, która dostarczyła już swojemu piśmiennictwu wieksza ilość prac, od tej, jaką nasze piśmiennictwo posiada.

Co więcej, nie możemy się również pochwalić wydawnictwami, poświęconemi krasomówstwu sądowemu, bo to, co jest, nie czyni zadość najmniej wygórowanym wymaganiom. Kiedy przed kilkunastu laty prof. Piotr Chmielowski, układając swoją historyę literatury polskiej, zażądał odemnie wskazówek co do tego, jakie wydane zostały wciągu XIX wieku

---

12. Cederbaum Henryk. — Adwokatura w Królestwie Polskim. Warszawa 1911.
13. Rajski Tomasz. W sprawie reformy adwokatury. Drukowane w Przeglądzie Sądowym i administracyjnym z r. 1878 we Lwowie.
14. Schönborn Józef. Kilka słów o nowej ordynacyi adwokackiej z d. 6. Lipca 1868. Drukowane w Czasopiśmie, poświęconym prawu i umiejętnościom politycznym z r. 1868 w Krakowie.

zbiory mów adwokackich, okazało sie, że po za obrębem obron w kilku wielkich procesach i obron Ludwika Osińskiego, który przecież urzędu adwokata nie sprawował, oraz drukowanych pojedyńczo głosów obrończych w sprawach cywilnych, na nic więcej powołać się nie było można.

Daleki jestem od chęci ferowania któremukolwiek pokoleniu nagany z tytułu tego zaniedbania, Tłómaczy się to w znacznej bardzo mierze tymi ujemnemi warunkami, w jakich społeczeństwu naszemu żyć wypadło.

Przedewszystkiem od czasu upadku rzeczypospolitej tworzymy w miarę przynależności państwowej jak gdyby trzy stany obrończe, oparte na różnych organizacyach, posiłkujące się różnemi prawodawstwami i funkcye swoje w sądach sprawujące w trzech językach, co musiało już odbić się ujemnie na działalności piśmienniczej w tej kwestyi.

Dalej chorowaliśmy, a w głównej dzielnicy polskiej i dotąd ciągle chorujemy na brak prawidłowej organizacyi korporacyjnej. To mówiąc, mam na myśli brak organu kierowniczego korporacyjnego t. j. rady adwokackiej, której królewstwo doczekać się nie może, chociaż już w piśmie: A d w o k a t p o l s k i z a c n o t ą z r. 1791 utyskiwano, że niema c o l l e g i u m a d v o c a t o r u m, a i Torosiewicz w swoich M y ś l a c h o p o w o ł a n i u o b r o ń c ó w na konieczną potrzebę Izby obrończej w Warszawie wskazywał.

Niepodobna też pominąć, że zaczerpnięta z niemieckiego wzoru i ustanowiona w Księstwie Warszawskim oraz Królestwie kongresowem organizacya adwokacka hierarchiczna, dzieląca stan obrończy na różne stopnie powiązane z oddzielnemi instancyami sądowemi, nie sprzyjała rozwojowi ducha korporacyjnego, nie mówiąc o tem, że procedury karne inkwizycyjne pruska i austryacka z XVIII wieku, które w tej dzielnicy zachowały moc obowiązującą do roku 1876, nie przyznając obronie odpowiedniego miejsca w procesie karnym i redukując udział obrońcy do złożenia pisma obrończego, nie sprzyjały rozwojowi wymowy w dziedzinie do tego najodpowiedniejszej.

Nie wdając się w żadne inwektywy, muszę przecież podkreślić zaniedbanie, któremu radbym zaprzeczyć, gdyby to było możliwe.

Adwokatura polska nie stworzyła dotąd w piśmiennictwie polskim działu poświęconego kwestyi adwokackiej, a w każdym razie to, co w tym kierunku pisano i drukowano u nas, nie czyni zadość potrzebom stanu i nie dostarcza młodemu pokoleniu, wchodzącemu na arenę życia, odpowiedniego materyału dla oryentacyi na krzyżujących się i zawiłych ścieżkach życia adwokackiego.

Trzeba więc dążyć do zapełnienia luki w imię dobra stanu obrończego i dla pożytku ogólnego.

Ale, może kto powie, że są prace w obcych językach, że możemy czerpać z cudzego dorobku, i że nic na tem nie tracimy, żeśmy własnej literatury specyalnej nie posiedli. Podobne głosy obijały się nieraz o moje uszy. Niech mi wolno będzie te złowrogie głosy jak najenergiczniej odeprzeć.

Tak stawiać kwestyi nie można. Każdy naród obowiązany jest sam swoje potrzeby kulturalne zaspokajać w sposób odpowiedni do warunków bytu i nie wolno mu jest uchylać się pod jakimkolwiek pretekstem od tego zasadniczego swego obowiązku, jeżeli nie chce, aby go z liczby żyjących wykreślono.

Nie znaczy to, aby nie korzystać z tego, co gdzieindziej w drodze doświadczenia i pracy zdobyto, przeciwnie każdy naród ma prawo czerpania z dobytków kultury ludzkiej, gdziekolwiekbądź one się znajdują. Chcąc przecież u innych wyrobione zasady i poglądy, pragnienia i uczucia na grunt własny przeszczepić, trzeba zdobycze obce zgłębić i zbadać i do potrzeb własnych przystosować, trzeba je zrozumieć i ocenić, co może być w nich nieodpowiedniego dla nas odrzucić, czego im brakuje, to dodać i uzupełnić, a bardzo często i w wielu szczegółach przerobić i przeistoczyć.

Nic też nie może zwolnić adwokatury polskiej od obowiązku, o którym mowa. Jeżeli dotąd tego nie uczyniła, musi teraz rozwinąć odpowiednią żywotność, aby nie pozostać pod zarzutem, że długu swego względem polskiego języka i względem swego społeczeństwa nie spełniła. Mieux vaut tard, que jamais. Niechaj to, będzie spełnione późno, ale niech będzie spełnione. Zresztą, warunki pracy dla adwokatury polskiej stają się we wszystkich dzielnicach coraz twardszemi. Im trudniej, tem większe obowiązki ciążą na tych, którym żyć i działać wypada. Wobec rosnących trudności trzeba tem lepiej oświetlać drogi postępowania, tem więcej stawiać drogowskazów, tem więcej wyjaśniać cele i zadania zawodu.

Zjazd dzisiejszy niechaj się stanie pobudką do pracy w tym kierunku, niechaj poruszy brać adwokacką bez różnicy dzielnic, niechaj ją zespoli i wyprowadzi z uśpienia, niechaj ją zapali i powoła do czynu. O ile tak się stanie, będzie to zapisane na zasługę zjazdu w historyi naszej adwokatury. Celem wejścia na drogę takiej pracy, uważam za konieczne na początek następujące wydawnictwa:

1. Czasopismo stałe w formie tygodnika, poświęconego sprawom zawodu obrończego Należałoby go prowadzić poważnie, z szerokim rozmachem, obejmując wszystkie strony i fazy zawodu i uwzględniając różne organizacye, w jakich, ze względu na przynależność państwową adwokaci polscy pracują. W czasopiśmie takim znaleść się powinien też dział poświęcony prawu międzynarodowemu prywatnemu, bo nigdzie częściej, jak na polskich ziemiach przychodzą kwestye prawne, wymagające uwzględnienia różnych prawodawstw cywilnych.

Za miejsce najodpowiedniejsze dla takiego czasopisma uważam Warszawę i wydaje mi się, że istniejące w Warszawie złożone z młodszych adwokatów tak zwane koło prawników polskich mogłoby podjąć się tego wydawnictwa, niezależnie od czasopism, jakie powstały już w Galicyi.

Co się tyczy środków materyalnych, to liczniejszej grupie, nie trudno byłoby za pomocą odpowiedniego układu zbierać potrzebne fundusze pro rata parte.

2. Niemniej spiesznie należałoby się zabrać do wydania podręcznika, wyjaśniającego zasady sprawowania zawodu we wszelkich jego formach, na wzór francuzkich podręczników Louville'a, Duchaine'a i Picard'a oraz Mollot'a, że pominę już inne. W takim podręczniku w rozdziale o obowiązkach adwokata pomieściłaby się etyka obrończa.

3. Z kolei wypadałoby pomyśleć o podręczniku do wymowy obrończej, w którym obok zasad wymowy znalazłyby się wzory obron wszelkiej kategoryi.

O ile by powyżej wskazane dwa podręczniki zostały dobrze ułożone, miały by one pokup we wszystkich dzielnicach, jako dzieła praktycznego użytku, ułatwiające adwokatom Polakom sprawowanie swego zawodu. Przypuszczać też należy, że znalazłby się nakładca, jeżeli nie ze sfery księgarskiej, to ze sfery adwokackiej, któryby dostarczył środków materyalnych, celem włożenia w rękę adwokatów polskich użytecznych książek, a zarazem celem zapełnienia luki w piśmiennictwie polskim.

4. Zachodzi również potrzeba opracowania naukowego historyi adwokatury polskiej.

Dla napisania podobnego dzieła trzeba wyszukać odpowiedniego autora i wyznaczyć odpowiedni fundusz zarówno na wynagrodzenie pisarza, jak i na druk książki. Nie można też liczyć na to, aby nakład się opłacił, jak i na druk książki. Nie można też liczyć na to, aby nakład się opłacił. Jednakże przypuszczać należy, że przyszłaby z pomocą materyalną albo Akademia Umiejętności w Krakowie, albo Kasa Imienia Mianowskiego w Warszawie. Ta ostatnia w myśl statutu o tyle, o ile książka będzie wydana w Królestwie i napisana przez autora pochodzącego z Królestwa.

W konkluzyi stawiam wniosek, aby Zjazd zechciał wyznaczyć delegacyę dla bliższego rozważenia szczegółów oraz dla poczynienia odpowiednich kroków celem doprowadzenia do skutku proponowanych wydawnictw. Do delegacyi należałoby zaprosić 20 osób tak, aby delegacya w razie potrzeby mogła wytworzyć ze swego łona odpowiednie poddelegacye do poszczególnych wydawnictw.

Doc. Dr. EDWARD DUBANOWICZ.

TERYTORYUM KRAJOWE*).

Jak przynależność krajowa nie posiada samoistnego znaczenia na zewnątrz państwa, a tylko w obrębie jego, w stosunku do innych jego części składowych, podobnie i terytoryum krajów posiada jedynie znaczenie względne: Nazewnątrz państwa poczyna się ono z terytoryum państwa, a samoistnie występuje tylko w stosunku do innych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i do całego przedlitawskiego państwa.

Rozróżnieniu temu odpowiada także i rodzaj norm prawnych, które wchodzą w zastosowanie przy jednych i drugich zmianach terytoryalnych. Zmiany terytoryum krajów, równoznaczne ze zmianami terytoryum państwa dokonywane są w drodze układów międzynarodowych, zatwierdzonych następnie w myśl al. a) 21-go ustawy o sprawach wspólnych oraz al. a) § 11-go ustawy o reprezentacyi państwa przez reprezentacyę całego państwa. Natomiast zmiany terytoryalne między poszczególnymi krajami, zmiany wewnątrz państwa, jako sprawy w § 11-ym ustawy o repr. p. nie uznane za wspólne wszystkim królestwom i krajom, a z drugiej strony jako sprawy związane najściślej ze zmianą konstytucyi krajowej należą do ustawodawczego razem działania Sejmów.

Jakkolwiek jednak sprawa zmiany terytoryum kraju w stosunku do obcego państwa jako sprawa zagraniczna należy zasadniczo do zakresu działania państwa, nie wynika z tego, ażeby ingerencya kraju i jego reprezentacyi miała być i w tym kierunku w zupełności uchyloną. Nie dowodzi tego bynajmniej przykład sporu granicznego o Morskie Oko, interesujący także z tego powodu, że jest to jedyny po r. 1867 przykład tego rodzaju sporu między krajem przedlitawskim a Węgrami. Zasadniczo jako sprawa centralnej zmiany granicy w stosunku do obcego, bo węgierskiego państwa wchodziła i ta sprawa do zakresu działania całego przedlitawskiego państwa, ze względu wszakże na stosunek łączący Węgry z Przedlitawią

*)Od P. dra Edwarda Dubanowicza, docenta prawa politycznego na uniwersytecie lwowskim otrzymaliśmy dla ogłoszenia w „Prawniku" jeden ustęp z większej całości, która niebawem ma się pojawić w druku. Wstęp ten odnosi się do kwestyi, jakie znaczenie posiada w obecnym ustroju państwa przedlitawskiego sprawa terytoryum krajowego.

sposób rozstrzygnięcia jej w drodze układu międzynarodowego odpadał sam przez się. Nasuwała się tedy droga inna: rozstrzygnięcie sporu przez wspólnego monarchę. Jakoż myśl tego rodzaju była istotnie rozważaną przez oficyalną deputacyę kraju, wysłaną w tym celu do korony na podstawie uchwały Sejmu galicyjskiego z dnia 19 maja 1893 r. W rezultacie spór rozstrzygnięty został w drodze sądu polubownego, do którego jednego z arbitrów powołał rząd węgierski, drugiego zaś rząd austryacki. Sąd złożony w ten sposób ukonstytuował się ostatecznie przez wybór superarbitra (prezydenta szwajcarskiego Sądu Związkowego dra Jana Vinklera) i wydał p. d. 13 września 1902 r. orzeczenie, załatwiające sprawę merytorycznie. Mimo wszakże, iż na zewnątrz sprawa traktowaną była między Węgrami a państwem przedlitawskim, mimo iż przyzwolenie na jej rozstrzygnięcie w drodze sądu polubownego wypowiedziała ze strony przedlitawskiej ustawa z dnia 25 stycznia 1897 r. Dz. u, p. ust. 32 („o ustanowieniu granicy pomiędzy Galicyą a Węgrami przy t. zw, Morskiem Oku w Tatrach“) uchwalona przez Radę państwa — o *meritum* rozstrzygnięcia sprawy po stronie austryackiej, od pierwszej mięszanej komisyi granicznej z dnia 16 sierpnia 1883 (na której reprezentowany był Wydział krajowy przez osobnego delegata) zabiegał w gruncie rzeczy sam kraj za pośrednictwem swych organów reprezentacyjnych Sejmu i Wydziału krajowego. Od niego (głównie za sprawą Władysława Zamrzyckiego) pochodziła inicyatywa, on też w drodze troskliwych i szczegółowych badań (przedewszystkiem dra M. Czołowskiego) zestawił i przygotował cały materyał dowodowy. Na jego nakoniec żądanie, kilkakrotnie przez Sejm ponawiane, ażeby do sądu polubownego oprócz sędziego powołanego przez rząd państwa (był nim pier w. Sądu kraj. R. Dw. dr. Al. Mniszek-Tchórznicki) i dodanego mu do pomocy prokuratora skarbu (R. Dw. dr. Wiktora Korna) „dopuszczony był delegat kraju naszego“, — został istotnie na rzecznika interesów kraju przed sądem polubownym powołany prof. Oswald Balzer, upoważniony już do podjęcia tej zaszczytnej misyi uchwały Wydziału krajowego z dnia 18 marca 1898 l. 9799.

W tym charakterze, powołany dodatkowo przez rząd państwa i do obrony jego interesów w sporze granicznym z Węgrami, wystąpił też istotnie prof. Balzer wobec Sądu polubownego i jego to znakomitej obronie zawdzięczać należy przedewszystkiem korzystny dla kraju wynik sporu o Morskie Oko. Orzeczenie sądu polubowoego stwierdziło wyraźnie, iż prof. Balzerowi powierzonem było przed sądem „zastępstwo interesów austryackiej połowy Rady państwa i kraju Galicyi“ *(Vertretung der österreichischen Reichshälfte des Landes Galizien).*

Zasada nienaruszalności terytoryum krajowego ze strony państwa i innych krajów przedlitawskich bez zgody intereso-

wanego kraju nie daje się natomiast z lustrować żadnym przykładem z okresu po r. 1867, a to z tej prostęj przyczyny, że historya polityczna tego okresu nie zna wogólności przypadku zmiany terytoryów krajowych. Usiłowania, mające na celu połączenie drobnych krajów przedlitawskich okolic Alp i Pobrzeża w coraz to inaczej kombinowane nowe utwory terytoryalne były podejmowane kolejno przez prawie wszystkie próby konstytucyjne z lat 1848 do 1860 r., skończyły się wszakże rezultatem, idącym najdalej w kierunku uwzględnienia i zachowania odrębności najmniejszych nawet kraików przedalpejskich. Poprzednio, jeszcze w okresie rządów absolutnych, podjętą była także próba podziału największego z królestw, Galicyi, na dwa odrębne „kraje koronne“, albo przynajmniej na dwa lub trzy okręgi administracyi politycznej. Próby te pozostały wszakże bez skutku. „Komisya gubernialna krakowska“ powołana do życia reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 stycznia 1899 r., której istnienie jątrzyło przez kilkanaście lat umysły w kraju została ostatecznie zniesioną w r. 1867. Statut krajowy z 1850 r., który projektował podział kraju na 3 okręgi administracyjne i autcnomiczne nie wszedł nigdy w życie. Myśl zaś właściwego podziału kraju zatraconą została ostatecznie już w r. 1850 wobec motywów, naprowadzonych przesiw niej w „najpoddańszym raporcie rady ministeryalnej z dnia 4 września 1850 r. Godne uwagi są te motywa. Przeciw podziałowi kraju, zdaniem podpisanych na raporcie ministrów (Bach, Schmerling i Schwarzenberg) przemawiają mianowicie: jedność kraju pod względem geograficzno-politycznym, wspólność środków i warunków komunikacyjnych produkcyjnych i kulturalnych, wobec której wszelkie granice miałyby charakter granic samowolnych *(arbiträre Grenzen)*, „gdyż przyjęta w poprzedniem stuleciu nazwa zbiorowa tych królestw (Galicyi, Lodomeryi etc. przyp. a.) oznaczała zawsze tylko jeden nietknięty *(ungeteiltes)*, jakkolwiek w swych granicach (wskutek traktatów międzynarodowych przyp. a.) zmieniający się obszar“. Przedewszystkiem atoli myśl podziału Galicyi uznaną została za niemożliwą do urzeczywistnienia z uwagi na „interes dobrobytu i całości państwa oraz wyższe względy polityczne i strategiczne“ (das Interesse der Wohlfahrt und Integrität des Reiches höhere politische und strategische Rücksichten“ Organizacya państwowych władz administracyjnych została i w tym kraju, podobnie jak w innych prystosowaną ostatecznie do zasady jednolitości terytoryum krajowego.

. . . .

(Autor podnosi następnie, że podobne rozróżnianie jakie uwydatnia się pomiędzy sprawą granic państwowych a krajowych we względzie ustawodawczym, istnieje także i w dziedzinie administracyi, i kończy rozdział następnemi konkluzyami:)

. . . .

Jakie jest prawno-polityczne znaczenie terytoryum krajowego?

Zasadza się ono na tem, że obok ludności krajowej stanowi ono drugi czynnik twórczy, drugą fizyczną i jednolitą podstawę prawnej osobowości kraju, o tyle wszakże ściślejszą i uchwytniejszą, iż objęte są nią nietylko osoby, ale i rzeczy (a przedewszystkiem własność nieruchoma, która stanowi jedną z podstaw prawa wyborczego). Rozciągłość terytoryum krajowego rozstrzyga o granicach samorządu i autonomii, a w szczególności o granicach w których posiadają moc obowiązującą „ustawy krajowe, uchwały Sejmu i rozporządzenia Wydziału krajowego“ (roz. w. kr. gal. z d. 10 czerwca 1866 Dz. u. W. kr. 13) Z niem wiąże się sprawa wszelkich stosunków, praw i obowiązków, których podmiotem jest kraj, przedewszystkiem zaś sprawa rzeczy, tytułu, godła i barw, przysługujących krajowi jako jednolitej i nierozdzielnej całości.

Dr. ANTONI NICK.

NIEDOMAGANIA DZISIEJSZEGO ŚLEDZTWA WSTĘPNEGO.

Cały nasz świat prawniczy pozostaje jeszcze pod wrażeniem ostatniej noweli z 1. czerwca 1914 r., wydanej na podstawie §. 14., która przynosi bardzo doniosłą reformę austryackiej procedury cywilnej. Jakkolwiek z zasadniczych względów należy się sprzeciwić wydawaniu jakichkolwiek ustaw na podstawie §. 14, a więc z pominięciem czynników parlamentarnych, które w pierwszym rzędzie powołane są do wykonywania władzy ustawodawczej, a w szczególności w danym wypadku, gdzie absolutnie nie zachodzi „nagła konieczność“, przewidziana w §. 14 ustawy zasadniczej, — to w każdym razie musimy uznać dobrą wolę rządu austryackiego, który przeprowadzając tak ważną reformę na polu ustawodawstwa cywilnego, okazał w tej mierze swe najlepsze chęci.

Jak z jednej strony chętnie podnosimy ten moment dodatni w działalności ustawodawczej sfer rządowych, tak z drugiej strony należy uczynić zarzut tymże sferom, że w kierunku reformy prawa karnego materyalnego, a w szczególności naszej procedury karnej, bardzo mało zrobiły i że pod tym względem mają wielkie grzechy na sumieniu.

Że reforma ustawy naszej o postępowaniu karnem była i jest konieczna, to nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości. Wydana bowiem jeszcze w dniu 23. maja 1873 r., a więc przed 40 laty, nacechowana silnym konserwatyzmem, nie może być rzeczą naturalną należycie zastosowaną do dzisiejszych znacznie zmienionych stosunków. Już zaraz też na posiedzeniu Izby posłów, na którem pojawił się projekt rządowy do tejże ustawy, zerwała się silna opozycya przeciw niemu, a poseł z Voralbergu Dr. M. Oelz wniósł nawet na przejście do porządku dziennego nad nim. A i w literaturze ówcześni uczeni Bar i Forlani zganili zaraz dość ostro wyszłą ustawę. Potrzebę zresztą zmiany zasadniczych podstaw ustawy o post. karnem z r. 1873 zrozumiały nawet czynniki rządzące. I tak w dniu 20. lipca 1912 r. wyszła nowela, regulująca 2 główne materye post. karnego: wykonanie kary i ściąganie grzywien pieniężnych, tudzież czasokresy i terminy wniesienia środków prawnych. Również w r. 1913 pojawił się w Izbie Panów projekt rządowy, zmieniający niektóre postanowienia ustawy wprowadczej do post. karnego i wprowadzający instytucyę dotychczas nieznaną usta-

wodawstwu karnemu austr., a mianowicie instytucyę sądów ławniczych.

Wszystkie te atoli zmiany i reformy są jednakowóż nie wystarczające, zważywszy, że ust. z r. 1873 już w samym zaczątku zawierała szereg luk i niedomagań. To też ciągle jeszcze pojawiają się dążności reformatorskie, a cały ruch ten wypływa z uznania, że obecna ustawa nie zawiera dostatecznej rękojmi dla ochrony obwinionego.

Nie będziemy się rozwodzili nad wszystkiemi temi dążnościami, omówimy tylko jedną niewątpliwie najbardziej piekącą kwestyę tj. kwestyę śledztwa wstępnego. Zważywszy bowiem, że śledztwo decyduje niejednokrotnie o wolności lub niewolności człowieka, gdyż równocześnie z śledztwem zarządza się bardzo często areszt śledczy, że dalej materyał nagromadzony w śledztwie jest decydującym dla dalszego przebiegu sprawy, a w szczególności dla orzeczenia przy rozprawie głównej o winie, ewentualnie i o karze podejrzanego, względnie obwinionego, zrozumiemy ogromną doniosłość śledztwa wstępnego.

To też sprawa ta wywołała ogromną polemikę w ostatnich czasach. I tak omawianą była w r. 1902 na Międzyn. Zw. krymin. w Petersburgu, w r. 1912 na ankiecie we Wiedniu, zwołanej przez Kulturpolitische Gesellschaft, a także zajmował się nią XXIX kongres prawników niemieckich w Hadze w r. 1908 wreszcie debatowano nad tą sprawą na nadzwyczajnem zgromadzeniu niem. grupy Międzynar. Związku Kryminalnego w Bernie w styczniu 1909 r.

Również bardzo obszerną posiadamy literaturę w tej kwestyi, a jednem z najpoważniejszych dzieł, jakie w tej materyi wydano, jest dzieło znakomitego prawnika Dra Hansa Grossa, prof. uniw. w Grazu pt. Handbuch für Untersuchungsrichter, als Sistem der Kriminalistik. Z naszych uczonych traktują o tem Dr. Jan Paygert w dziele p. t. „Kilka uwag w kwestyi śledztwa wstępnego z szczególnem uwzględnieniem sprawy aresztu śledczego“ i prof. Dr. Piotr Stebelski w podręczniku: „Reforma śledztwa wstępnego“, oraz prof. Juliusz Makarewicz.

Zdania, jakie w czasie polemiki tej się pojawiły, były najrozmaitsze. I tak najskrajniejsi domagają się zupełnego usunięcia śledztwa wstępnego i ograniczenia się do dochodzeń przygotowawczych, inni znowu żądają przeprowadzenia śledztwa przez oskarżyciela, a wreszcie największa ilość oświadczyła się za utrzymaniem śledztwa wstępnego i to jako sądowego, ale domaga się znacznych zmian.

Tego ostatniego zdania jest również p. Dr. Paygert, który występuje przeciw dwom pierwszym poglądom, wychodząc odnośnie do zupełnego usunięcia śledztwa wstępnego ze słusznego jak nam się zdaje założenia, że we wszystkich sprawach zawilszych i trudniejszych, szybko, powierzchownie tylko prze-

prowadzone dochodzenia przygotowawcze musiałyby się okazać niewystarczającemi, a dalej odnośnie do 2-o zdania twierdząc słusznie, że zachodziłaby poważna obawa iż jednostronne śledztwo prowadzone przez samego prokuratora, narażałoby obwinionego, względnie podejrzanego na liczne niebezpieczeństwa.

To jest jedynie racyonalne zdanie i z tego punktu widzenia należy się domagać reformy naszej procedury karnej odnośnie do postępowania wstępnego, a w szczególności w odniesieniu do śledztwa wstępnego.

Proces austryacki stoi zasadniczo na stanowisku tajności postępowania wstępnego, a tylko wyjątkowo dopuszcza nasza ustawa o postępowaniu karnem t. zw. jawność wobec stron, t. zn. że strony interesowane tu, a więc prokurator jak i oskarżony mogą uczestniczyć w niektórych aktach: jak przy rewizyi domowej, oględzinach domowych i roztrząsaniu papierów. Jest to minimalne ustępstwo na rzecz zupełnej jawności, którą nasza ustawa zresztą wyklucza, a która dziś jest powszechnem dążeniem nowożytnego procesu. Tę lukę naszej ustawy należałoby wypełnić i oświadczyć się za tajnością postępowania wstępnego tylko w tym wypadku, gdzie jawność mogłaby zwichnąć cały cel postępowania, Za takiem też załatwieniem kwestyi jest prof. Makarewicz, który twierdzi, że zasadniczo tajność postępowania nie da się utrzymać, gdyż nie zawsze zachodzi sytuacya tego rodzaju, iżby obecność publiczności miała zwichnąć całe postępowanie.

Zrozumiałą jest dla nas rzeczą. iż wszelkie reformy muszą być niejednokrotnie wywalczone i wątpliwem jest, czy tak za jednym razem dałaby się przeprowadzić przemiana śledztwa na zasadzie powyższej. W każdym razie domagać się należy znaczniejszego rozszerzenia zasady jawności znanej już zresztą dzisiejszej ustawie, choć tylko w niektórych wypadkach i oparcia obrony formalnej już w stadyum postępowania wstępnego na szerszych podstawach.

I tak odnośnie do obwinionego należy się domagać następujących zmian. Jak wiadomo według § 205 p. k. wyjątkowo tylko dopuszczalną jest w śledztwie konfrontacya obwinionego ze świadkiem lub świadkami, jeżeli zeznania obwinionego rożnią się w stanowczych punktach od zeznań tychże. Byłoby bardzo pożądane, w myśl projektu Dra Paygerta, przepis ten rozszerzyć w ten sposób, by obwinionemu wolno było żądać swej obecności oprócz powyższego wypadku konfrontacyi przynajmniej także w wypadkach, gdy zachodzi prawdopodobieństwo iż świadkowie słuchani w śledztwie nie będą mogli jawić się na rozprawie głównej z powodów wyłuszczonych w § 169 p. k. A już całkiem niezrozumiałe jest, dlaczego przy konfrontacyi, przewidzianej w § 205. nie może być obecny obrońca.

Kwestya ta łączy się z kwestyą stanowiska obrońcy. Jak wiadomo stanowisko obrońcy w śledztwie wstępnem jest minimalne. Według §. 45 p. k. może obwiniony także podczas dochodzeń przygotowawczych przybrać sobie z grona obrońców doradcę prawnego, celem przestrzegania praw swych w tych czynnościach sądowych, które się tyczą bezpośrednio ustalenia istoty uczynku, a później powtórzone być nie mogą, jakoteż do wywodu dokładnie oznaczonych, przez siebie zapowiedzianych środków prawnych, a jeżeli jest uwięziony, rozmawiać z nim w obecności osoby sądowej, wreszcie, jeżeli sędzia śledczy uzna to za zgodne dozwolić może doradcy prawnemu także przejrzenia wszystkich aktów lub ich części. To są wszystkie prerogatywy obrońcy w czasie śledztwa.

Już proces francuski jest pod tym względem daleko no wcześniejszy, bo poleca przed każdym przesłuchaniem obwinionego i przed konfrontacyą ze świadkami uwiadomić obrońcę o tym fakcie.

Zgodnie z temi postanowieniami prawa francuskiego, należy się domagać dopuszczalności obecności obrońcy w czasie przesłuchania obwinionego w śledztwie wstępnem przez sędziego śledczego i konfrontacyi tegoż ze świadkami, oraz dopuszczenia obrońcy do wglądu we wszystkie akta z reguły; pominąwszy już inne postulaty w tym kierunku, jak znoszenie się obwinionego z obrońcą bez żadnego ograniczenia, danie mu możności oświadczenia się gdy areszt śledczy zarządzono itd. W każdym razie powinne odpaść wszelkie postanowienia ustawowe, krępujące działalność obrońcy, a dalej nastąpić powinno zrównanie stanowiska obrońcy ze stanowiskiem prokuratora, który aczkolwiek wykluczony jest od czynności śledczych, może być jednakowoż obecny przy pewnych aktach śledczych.

A zresztą i prokuratoryę państwa należałoby wyposażyć w większą ingerencyę, niż ma dzisiaj, co byłoby niewątpliwie w interesie podejrzanego. Prokurator państwa, jak wiadomo, stawiając wniosek na wdrożenie śledztwa wstępnego, polega jużto na doniesieniu policyi bezpieczeństwa, jużto na doniesieniu prywatnej osoby. Jest rzeczą notoryjną, iż nasza policya gminna jest złą i niedbałą, a dyrekcye policyi we większych miastach, z powodu zbyt wielkiego przeciążenia, przeprowadzają dochodzenia zbyt powierzchownie i niedokładnie. Również i doniesienia prywatne są po największej części niepewne, a bardzo często nieprawdziwe. Stąd śledztwo wstępne niejednokrotnie skierowywane jest na zupełnie fałszywe tory, a przeciw jednostce na takiej podstawie prowadzone śledztwo bardzo często zastanawia się. A więc ogromna krzywda, jaką niejednokrotnie obywatelom wyrządza się tem bardziej, iż równocześnie z wdrożeniem śledztwa bywa bardzo często zarządzony areszt śledczy. Dlatego też w interesie podejrzanego byłoby, aby te dochodzenia przygotowawcze spoczęły wyłącznie w ręku prokuratora, który też miałby w tym celu mieć do dyspozycyi odpo-

wiednio wyrobioną i wyuczoną policyę sądową. A dalej należałoby dać prokuratorowi możność przesłuchania obwinionego by w ten sposób mógł najlepiej wyrobić sobie przekonanie, czy i o ile coś jest na doniesieniu.

Wypada nam dalej omówić sprawę bezwątpienia najdrażliwszą, tj. sprawę aresztu śledczego.

Proces inkwizycyjny operuje stale aresztem,. Proces akuzacyjny stara się wyzwolić z tej zasady. Dlatego przypisuje wypadki, w których areszt ma nastąpić. Na tem też stanowisku stoi i ustawa austryacka.

Ustawa nasza o post. karnem zna t. zw. areszt kategoryczny, który musi być zarządzony, gdy chodzi o zbrodnię, za którą zagrożona jest kara śmierci lub najmniej 10 lat więzienia. Prócz tego może być areszt śledczy zarządzony wyjątkowo tylko, jeżeli zajdą warunki z § 175 p. k. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że państwo mając do wyboru między interesem powszechnym, a interesem jednostki ze względów utylitaryzmu publicznego musiało się chwycić tego środka drastycznego, jakim jest pozbawienie kogoś wolności przed zasądzeniem go, ale utylitaryzm ten nie powinien być nadużywany. Jakżeż odmienną jest praktyka, która odstępuje niejednokrotnie od intencyi ustawodawcy. Bo tenże pomijając wypadki aresztu kategorycznego, pozatem przewiduje areszt jako rzecz wyjątkową, jeżeli zajdą pewne specyalne warunki. Niestety prokuratorowie zbyt często uciekają się do tego środka wyjątkowego, dopatrując się zawsze w danym wypadku zajścia warunków z § 175 p. k., co tem łatwiej im przychodzi, że przepisy odnoszące się do dopuszczalności uwięzienia są bardzo elastyczne i dadzą się łatwo nagiąć do każdego wypadku. A sędziowie śledczy, którzy nie mają możności zbadania natychmiastowego, czy areszt śledczy w danym wypadku jest uzasadniony, po największej części zgadzają się na wniosek prokuratora. I tak wyjątek staje się regułą, bo choć obwinionemu przysługuje prawo rekursu do Izby Radnej, ta z reguły zatwierdzi zarządzenie sędziego śledczego, który będąc sprawozdawcą na Izbie Radnej bronić będzie swego zapatrywania i odpowiednio też w duchu niekorzystnym dla obwinionego poinformuje Izbę. I oto znowu ogromna luka w ustawodawstwie naszem, bo obwiniony nie może odeprzeć niesłusznego zapatrywania sędziego śledczego, gdyż ani on, ani obrońca jego nie może być obecnym na posiedzeniu IzbyRadnej, podczas gdy prokuratorowi wolno być obecnym przy tych naradach.

Ale dolegliwość ta, jaką wyrządza się obwinionemu przez zarządzenie aresztu jest tem większa, jeżeli obwiniony zostanie później wyrokiem uwolniony od winy i kary, jak to się zresztą bardzo często zdarza. Tę lukę należałoby odpowiednio wypełnić w ten sposób, iż należałoby przyznać obwinionemu, który po postępowaniu śledczem zostaje uwolniony, albo skut-

kiem wyroku, albo skutkiem zaniechania śledztwa wstępnego, odpowiednie wynagrodzenie.

Również w wypadku, gdy obwiniony zostaje zasądzonym, okazuje się bardzo często dysproporcya między aresztem śledczym a karą, na którą został zasądzonym. Dzieje się to w szczególności w wypadkach, w których prokurator wnosi na odstąpienie sprawy Sądowi powiatowemu karnemu, do dalszego urzędowania.

Częściowo zło aresztu śledczego wyrównano nowelą z 20 lipca 1912, na mocy której postanowiono, że do kar wolności i do kar pieniężnych wliczyć należy przytrzymanie tymczasowe i areszt śledczy, odcierpiane przed ogłoszeniem wyroku I. instancyi, o ile na skazanym nie cięży żadne przewinienie co do czasu ich trwania. Odtąd przynajmniej skazany o tyle będzie doznawać ulgi, że czas trwania kary znacznie będzie krótszy.

Uwagi nasze o śledztwie wypada nam zakończyć kilkoma słowami, odnoszącemi się do reformy organizacyi władz biorących udział w postępowaniu wstępnem. O ile wiadomo praktyka w sądach naszych jest tego rodzaju, iż funkcye sędziego śledczego sprawują ludzie młodzi, nie mający jeszcze ani tego doświadczenia życiowego, ani też tej znajomości ustawy, co sędziowie na wyższym stopniu hierarchicznym. Jesteśmy zdala od robienia jakichś wyrzutów sędziom śledczym, owszem z całym naciskiem musimy stwierdzić ich jak najlepszą wolę, ich wprost poświęcającą pracę. Żaden bowiem sędzia nie jest tak przeciążony pracą, jak właśnie sędzia śledczy, który po całych dniach, a bardzo często i w nocy pracować musi, który nie może obchodzić nawet świąt i niedzieli, bo w kryminale są „trupy". W takim lwowskim np Trybunale karnym liczba śledztw wdrożonych doszła w roku ubiegłym do cyfry około 3700, a w roku obecnym zawisło już 1700 śledztw. Stąd sędziowie śledczy nie są w stanie tak należycie wypełniać swych obowiązków, jakby tego gorąco pragnęli, stąd niejednokrotnie luki w naszem śledztwie. Dlatego byłoby i w interesie sędziów śledczych i w interesie samego śledztwa, wydanie rozporządzenia, mającego na celu ulżenie sędziom śledczym. A dałoby się to również osiągnąć przez powiększenie liczby sędziów śledczych, gdyż liczba tychże stanowczo jest za małą. W kryminale lwowskim np. jest zaledwie 12 sędziów śledczych. Jeżeli zważymy, że w sądzie tym w roku ubiegłym zawisło około 3700 spraw, prócz śledztw z poprzednich lat, które były jeszcze w toku, to na każdego sędziego przypadłoby 333 spraw, pominąwszy spraw dawniejszych, które będzie musiał ukończyć. Jeżeli dalej weźmiemy pod uwagę, iż Sędziowie śledczy mający głos stanowczy zasiadają raz lub też 2 razy w Trybunałach orzekających i uczestniczą przy rozprawach, to zrozumiemy wobec małej ilości posad sędziowskich wprost ogromne ich przeciążeniew pracy. I tu należałoby raz przecież zerwać z tym „Sparsy-

stemem“ austryackim, praktykowanym wszędzie i zawsze. Czynniki powołane powinne ostatecznie zrozumieć, że nie można oszczędzać tam, gdzie chodzi o wolność, a niejednokrotnie życie jednostki, że nie wolno im wyzyskiwać swych urzędników, którzy pracują z ogromnem poświęceniem, wprost z uszczerbkiem dla swego zdrowia. I dlatego należałoby stanowczo powiększyć liczbę posad sędziów śledczych. A dalej funkcye sędziów śledczych należałoby powierzyć ludziom starszym, zajmującym już wyższe stanowiska w Sądownictwie. Taka też wyrobiła się nawet częściowa praktyka w ostatnich czasach, bo większe sprawy powierza się samym radcom. Tak np. w Trybunale karnym we Lwowie śledztwo przeciw Bendasiukowi i tow. prowadził R. W. S. Kr. Rybicki, a obecnie śledztwo o udzielenie pomocy do ucieczki Gierowskim prowadzi Radca Fida.

Pozatem byłoby bardzo pożądane, ażeby sędziowie śledczy wyemancypowali się z pod zawisłości, w jaką mimowoli popadają od prokuratora. Wniosek prokuratorski zyskuje niemal zawsze aprobatę sędziego śledczego a do rzadkości należy tylko sprzeciwienie się sędziego śledczego wnioskowi takiemu. A choćby się i sprzeciwił, to znowu Izba Radna stanie po największej części na stanowisku prokuratora. Bo też i Izby Radne, podobnie przeciężone pracą, jak sędziowie śledczy, nie są w stanie badać dokładnie każdej sprawy mimo najlepszej swej chęci i ograniczają się tylko do zwykłej formalności.

Niepodobna w tem miejscu pominąć kwestyi traktowania obrońców ze strony sędziów śledczych. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż sędzia śledczy ma pewne uprzedzenie do stanu adwokackiego i odnosi się doń z pewną nieufnością. Byłoby bardzo wskazane, ażeby ta nieufność, jaką sędziowie obdarzają obrońców raz przecie ustała, by ostatecznie zrozumieli, że obrońcy powinni być równorzędnie z funkcyonaryuszem prokuratoryi państwa traktowani a wyjdzie to niewątpliwie na korzyść słusznego wymiaru sprawiedliwości. Jak więc z tego widzimy konieczną byłaby także reforma w osobach wykonawców ustawy, tembardziej, iż sama ustawa bywa bardzo często mylnie zastosowaną wskutek błędnej interpretacyi tejże przez sędziów, co znowu wynika z nieścisłej niejednokrotnie stylizacyi pojęć naszej ustawy o post. karnem. Odpaść powinne w szczególności wszystkie pojęcia mgliste i niejasne, któreby pozwalały w dwuznaczny sposób zastosowywać przepisy, odnoszące się do śledztwa wstępnego, a należałoby je zastąpić terminologią ścisłą. nie dopuszczającą rozmaitej interpretacyi.

Oto kilka uwag o potrzebie reformy śledztwa wstępnego. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że niepodobna w ramach małego artykułu omówić wszystkich kwestyi, jakie się nasuwają,

a ograniczyliśmy się tylko do roztrząśnięcia spraw najważniejszych. Z streszczenia podanego przez nas wynika, że ustawa nasza o postępowaniu karnem, w odniesieniu do śledztwa wstępnego wcale nie jest idealną, lecz owszem wymaga znaczniejszych reform, które oby jak najszybciej weszły w życie

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

DR. ZYGMUNT DORFMAN.

Vis major w prawie wekslowem.

Siła wyższa uwzględniona została w prawie wekslowem przez ustawę z 30. listopada 1912, Dz. u. p. Nr. 215, którą tu podajemy w całości w polskim przekładzie, dokonanym przez nas z oryginału niemieckiego.

„Ustawa z 30. listopada 1912, dz. u. p. Nr. 216, o wpływie siły wyższej na przedsiębrane czynności prawa wekslowego.

Za zgodą obu Izb Rady Państwa zarządzam, co następuje:

§ 1.

Jeżeli na prezentaczę weksla lub założenie protestu w przeciągu przepisanych terminów nie pozwala nieprzezwyciężona przeszkoda (siła wyższa), wówczas terminy te się przedłuża.

Posiadacz ma bezwłocznie zawiadomić swojego indosanta o zajściu siły wyższej i zanotować to na wekslu lub przydłużce, podając dzień i kładąc swój podpis; pozatem mają zastosowanie postanowienia artykułu 45 ordynacyi wekslowej.

Jeżeli działanie siły wyższej ustaje, to posiadacz musi bezwłocznie prezentować weksel do przyjęcia lub do zapłaty w danym razie założyć protest

Jeżeli siła wyższa działa dłużej niż pzzez trzydzieści dui po dniu zapadłości, to można regresować bez potrzeby prezentacyi lub zakładania protestu.

Cla weksli okazowych lub płatnych w pewien oznaczony czas po okazaniu, biegnie trzydziestodniowy termin od dnia, w którym posiadacz, chociażby przed upływem terminu do prezentacyi, zawiadomił swojego indosanta o zajściu siły wyższej.

Faktów, dotyczących jedynie osoby posiadacza lub tego, któremu posiadacz zlecił prezentacyę weksla lub założenie protestu, nie należy uważać za wypadki siły wyższej.

§ 2.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednakże postanowienia ustępu 1, 3, 4 i 6 paragrafu 1. mają zastosowanie także do weksli, które zapadły po 11. listopada 1912.

§ 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami handlu i skarbu".

Postanowienia wyżej podanej ustawy wchodzą w zastosowanie, jeżeli działanie siły wyższej stanie na przeszkodzie dotrzymaniu terminów, przepisanych dla prezentacyi weksla lub założenia protestu. Co to jest siła wyższa, tego ustawa nie określa. Pod tym względem mogą powstać nieporozumienie lub conajmniej pewna dowolność w judykaturze. Feliks Meyer uznaje w swojem dziele »Światowe prawo wekslowe", jako siłę wyższę powszechne klęski, jak powódź, trzęsienie ziemi, usunięcie się ziemi, wojnę, rozruchy i innego rodzaju przeszkody obrotu a nawet moratorya państwowe, jakkolwiek te ostatnie nie są zdarzeniem nieprzewidzianem, lecz wynikają tylko z nakazu władzy rządzącej, której tego prawa odmówić nie można.

W określeniu siły wyższej przez Mayera należałoby też podać dokładnie, jak należy rozumieć słowo „powszechny". Czy przeszkoda „powszechną jest wtedy, gdy dotyka całego państwa, kraju, powiatu lub gminy, czy uchodzić może za „powszechną" już wtedy, gdy dotyka kilkudziesięciu, kilkunastu, a nawet kilku tylko ludzi? Ze słów Meyera wynikałoby, że działanie siły wyższej powinno objąć conajmniej jakąś całą miejscowość. Nam się jednak wydaje, że działanie siły wyższej może objąć także kilka tylko osób n. p. gdy interesuje się rodzinę z powodu panującej w domu choroby zakaźnej. Zachodzi pytanie, czy uwzględnić można siłę wyższą także wtedy, gdy ona działa jedynie odnośnie do jednej osoby, w szczególności osoby posiadacza weksla. Na to pytanie daje powyższa ustawa wyraźną odpowiedź negatywną: nie należy uwzględniać faktów (rozumie się: pzzeszkód o znamieniu siły wyższej), zachodzących jedynie w osobie posiadacza weksla lub tej (innej osobie), której posiadacz zlecił zaprezentowanie weksla lub założenie protestu.

Dalsze warunki zastosowania powyższej ustawy są następujące: posiadacz weksla musi bezwłocznie zawiadomić swojego bezpośredniego poprzednika o zajściu siły wyższej, 2) musi to zanotować na wekslu iub przydłużce, podać przytem datę i podpisać się, 3) musi notyfikować swego bezpośredniego poprzednika, że zapłata nie nastąpiła, 4) musi bezwłocznie po ustaniu przeszkody prezentować wekzel do akceptu lub zapłaty i w razie potrzeby założyć protest. Te wszystkie warunki są wymagane, jeżeli vis major działa najdłużej przez dni 30, licząc od dnia zapadłości weksla. Jeżeli natomiast siła wyższa

działa przez dłuższy czas, wówczas odpada warunek wymieniony pod 4), to znaczy: posiadacz nie potrzebuje prezentować weksla ani zakładać protestu, aby mieć prawo regresu. Przy wekslach okazowych i terminowo-okazowych, liczy się trzydziestodniowy okres działania siły wyższej od dnia, w którym posiadacz zawiadomił swego bezpośredniego poprzednika o zajściu vis major, chociażby zawiadomienie to nastąpiło przed upływem terminu do prezentacyi.

Bezpośrednim powodem wydania powyższej ustawy była zawidrucha bałkańska i wywołana nią niepewność obrotu, szczególnie w stosunkach z krajami bałkańskimi — jakkolwiek już oddawna domagano się uwzględnienia siły wyższej w prawie wekslowem, w Austryi jednak aż do wydania rzeczonej ustawy głosy te nie znalazły posłuchu. Ustawa z 30. listopada 1912, jest jednym krokiem naprzód w usiłowaniach, dążących do stworzenia jednolitego międzynarodowego prawa wekslowego.

Sprostowanie. W dziale przeglądu ustawodawstwa w artykule p. t. Prawo drogi koniecznej, zamieszczonym w numerze 5. „Prawnika" r. b. należy na stronie 222, we wierszu drugim z góry, wykreślić słowa: „odnośnie do gruntów leśnych". W korekcie bowiem opuszczono notkę, że ustęp trzeci paragrafu 1. ustawy z 7. lipca 1896 dz. u. p. Nr. 140 o ustanowieniu dróg koniecznych, zabraniający ustanowienia drogi koniecznej odnośnie do gruntów leśnych, został zniesiony ustawą z 9. stycznia 1913 dz. u. p. Nr. 7.

DZIAŁ EKONOMICZNO-SPOŁECZNY.

DR. WITOLD LEWICKI.

KOOPERACYA JAKO PROGRAM PRACY SPOŁECZNEJ.

VI.

Ma już kooperatywa polska swoją historyę.

W trzech zaborach rozwijała się wśród trzech odmiennych ustawodawstw, wśród trzech różnych warunków państwowych. Kooperatywa polska zachowała, pomimo wszystkie różnice narzuconych warunków obcych państwowości wszędzie, w trzech zaborach wspólne cechy i właściwości narodowe.

Wszędzie tak w Poznańskiem i Prusach Zachodnich jak w Galicyi i Królestwie Polskiem kooperatywa polska brała początek z walki przeciwko lichwie, uprawianej przez żydów w mieście i na wsi, i to tak lichwy kredytowej pieniężnej, jak i lichwy towarowej. Jako reakcya przeciwko lichwie powstawały stowarzyszenia samorzutnie, zrazu bez świadomości o sobie, bez związku między sobą; tam, gdzie byli ludzie, dbający o dobro swych rodaków, gdzie budziła się inicyatywa do pracy społecznej, gdzie istniało poczucie wspólnoścj interesów i solidarności w działaniu.

Prawie równocześnie powstają pierwsze stowarzyszenia kredytowe w Poznańskiem i w Galicyi około roku 1861, początkowo, jako instytucye filantropijne, z czasem dopiero w miarę rozszerzania swej działalności w celu zaradzenia nędzy i zwalczaniu lichwy, jako świadomy środek ekonomicznego podniesienia.

Pierwszą historyę stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Polsce dał p. Władysław T o m a s z e w s k i, dyrektor Banku Związkowego w Poznaniu i długoletni członek Patronatu Spółek poznańskich. Nowe to i wielkie dzieło wyszło właśnie teraz w Poznaniu pod tytułem: „Pół wieku polskich

spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku". Ich powstanie, organizacya i rozwój od r. 1861—1910, Poznań 1912, dwa tomy, tom I. str. 1—313, oraz dwie karty geograficznego rozmieszczenia Spółek polskich, tom II. str. 1—287 z dodaniem warunków i przepisów, uchwalonych przez Radę Nadzorczą, kuratora i zarząd Banku Związkowego spółek zarobkowych w stosunkach kredytowych pomiędzy Bankiem Związku Spółek a spółkami zapisanemi. Nadto dodane warunki Związku czekowego i żyrowego, Banku Związkowego w Poznaniu, oraz dokładny rejestr rzeczowy i osobowy zawarty w obydwu tomach spraw i ludzi działających,

Mamy więc przed sobą wielkie dzieło, pierwszą historyę kooperatywy w Polsce, w jednej jej dzielnicy, tam, gdzie kooperatywa polska najwcześniej rozwinęła się i wśród walki z żywiołem wrogim stężała tak, że stała się wielką instytucyą narodowego życia, w której skupia się skuteczna walka z naporem żywiołu germańskiego.

Witamy to wielkie przedsięwzięcie opisania historyi powstania i rozwoju kooperatywy w Polsce, jako pierwsze dzieło, za którem niewątpliwie pójdą dalsze tomy, podające historyę kooperatywy w Galicyi, która także już liczy pół wieku od chwili powstania pierwszych stowarzyszeń, a niebawem, bo już na przyszły rok liczyć będzie 40 lat od chwili powstania Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, pierwszego w Galicyi Zjednoczenia polskiej kooperatywy. Nie wątpimy, za tem pójdzie trzecia wreszcie najciekawsza historya powstania i wzrostu polskiej kooperatywy w Królestwie Polskiem, oraz na Rusi i na Litwie, gdzie w ostatnich latach dziesięciu kooperatywa wszelkich typów najbujniej się rozwinęła. Czeka jedynie możliwości połączenia się w jednym wielkim Związku wszystkich polskich kooperatyw trzech dzielnic. Próby teoretycznego scentralizowania wszystkich usiłowań polskich kooperatyw już są podjęte i niebawem dojrzeją.

Mamy przeto dzieło wielkie i pożyteczne, wzór dla innych polskich dzielnic i dlatego uważamy za potrzebne szczegółowo je omówić.

Autor dzieli historyę spółek poznańskich na trzy epoki, pierwsza 1861—1871 obejmuje pierwsze początki, czas najlepszych chęci, a braku znajomości gospodarczej techniki. To okres prób. Druga epoka datuje się od połączenia Spółek w jeden Związek, zcentralizowany wprawdzie, ale bez siły, jaką daje ustawa rewizyjna. Trzecia epoka rozpoczyna się właśnie od chwili, kiedy ustawa spółkowa z dnia 1. maja 1889 nadała Związkowi prawo rewizyjne, najcenniejsze prawo, jakie posiada. Jest to epoka rozwoju organizacyi, mnożenia się spółek, zwiększenia się kapitału spółkowego, napływu obcych kapitałów w formie wkładek oszczędności, słowem okres wzrostu sił i organizacyi polskich stowarzyszeń, które w tej epoce różni-

czkują się na odrębne typy. Powstają spółki parcelacyjne, ziemskie banki rolnicze organizacye zakupu i sprzedaży pod firmą „Rolnik“ i pierwsze próby kooperatywy spożywczej pod firmą „Kupiec“.

Przyjrzyjmy się rozwojowi spółek poznańskich wedle poszczególnych epok i postarajmy się scharakteryzować cechy, odróżniające poszczególne typy kooperatywy poznańskiej.

W połowie zeszłego wieku rozpoczęły się pierwsze usiłowania współdzielczości. Na ten czas wielkie odkrycia na polu techniki przypadają. Ruch współdzielczy należy całkowicie do epoki współczesnej rozwoju wielkiego kapitalizmu. Jako reakcya przeciwko kapitalizmowi, powstają instytucye dla kredytu ludowego, oparte na samopomocy zrzeszenia rolnicze, przemysłowo-wytwórcze, handlowe, spożywcze skupienia ludzi. Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, uznane powszechnie za najskuteczniejszą dźwignię postępu ekonomicznego i jako broń stanu średniego przeciwko wszechwładnej przewadze kapitałów wielkich. przyjęły się w Wielkopolsce w roku 1861, przeszczepione z Niemiec na wzorach niemieckich stowarzyszeń Schulzego z Delitsch.

W roku 1861 powstała w Poznaniu pierwsza spółka pod nazwą „Towarzystwo pożyczkowe przemysłowe miasta Poznania“.

Myśl założenia towarzystw przemysłowych i kredytowych wcieliła się wtedy w czyn. Ale idea była o wiele starszą.

Nie było jeszcze ustawy uprawniającej istnienie spółek w Prusach, wydaną bowiem została w Niemczech dopiero 27. marca 1867, wprowadzona w życie przez Związek północnoniemiecki ustawą z dnia 4. lipca 1868 r. Ale już o wiele wcześniej Ewaryst E s t k o w s k i wypracował program dla stowarzyszeń zarobkowych i dla przyszłych Kółek rolniczych. W zawiązanem przez ziemiaństwo wielkopolskie stowarzyszeniu pod nazwą „Liga“ przedstawił następujący program: „Aby podnieść rolnictwo wiejskie, niechaj dyrektorowie „Ligi“ udzielają ludowi praktycznych wskazówek rolniczych jak najlepiej hodować inwentarz, jak rozmnażać trawy pastewne, jak korzystać z koniczyn, jak obchodzić się ze słomą, jak najkorzystniej zboże sprzedawać itd.“ Dalej doradzał Estkowski, aby zachęcać ż o n y g o s p o d a r z y wiejskich do gospodarności i do oszczędności. „Liga podejmuje sprawę obudzenia przemysłu domowego, pszczelnictwa, ogrodnictwa. Wreszcie Estkowski wskazuje w r. 1848 na potrzebę zakładania S p ó ł e k p o ż y c z k o w y c h, s p ó ł e k p r o d u k c y j n y c h i k o n s u m c y j n y c h, radzi dyrekcyom „Ligi“ urządzać zebrania miejscowe i rozbierać na nich gospodarcze sprawy.

Otóż skutki tej propagandy podniesienia gospodarczego Wielkopolski dają się wkrótce odczuć.

W r. 1862 Julian K r a z i e w i c z zawiązał pierwsze włościańskie towarzystwo rolnicze w Piasecznie na K o c i e w i u,

w okolicy Gniewu nad Wisłą w Prusach Zachodnich. Było to na jesieni roku 1862, a już w trzecim roku istnienia liczyło towarzystwo włościańskie 400 członków i okazała się potrzeba utworzenia filii parafialnych w Skurczu, Bobowie i Peplinie.

Sława tych towarzystw włościańskich rozeszła się po całym kraju i dała pochop do założenia dwóch pierwszych Kółek włościańskich rolniczych w Wielkopolsce w Dolsku i Mirosławiu w r. 1866.

Znawca ekonomicznych stosunków w Księstwie Poznańskiem Włodzimierz Wolniewicz pisze w swej broszurze w r. 1855 „O gospodarstwie majątkowem W. Ks. Poznańskiego“: „Ta z każdym rokiem coraz gorliwiej wzmagająca się kolonizacya (z 6,214.772 morg. ogólnego obszaru wielkiej własności Polacy posiadali w r. 1855 tylko 3,792.764 morg.) grozi Wielkiemu Ks. Poznańskiemu podobnem wynarodowieniem, jakiemu uległ Ślązk, później Prusy Zachodnie, a w obecnym czasie wszystkie nadgraniczne powiaty W. Ks. Poznańskiego... Co rok kilkanaście rodzin polskich sprzedawszy dobra wynosi się do Królestwa Polskiego, gdzie resztkami utraconego majątku myślą jeszcze zapewnić swojemu stanowi odpowiedni byt...“ Jako przyczynę tego smutnego stanu podaje Wł. Wolniewicz brak u Polaków przedsiębiorczości pracowitości i zapobiegliwości w przeciwstawieniu do Niemców. Nie lepiej przedstawiały się stosunki gospodarcze włościańskie. Kredyt włościański nie istniał, a zaprowadzona w r. 1857 landszafta dla mniejszych posiadłości nie przyniosła żadnych korzyści naszemu włościaństwu, bo minimalna taksa gospodarstwa mogącego być przez ziemstwo kredytowe opożyczkowanem, wynosić musiała wedle statutu najmniej 15.000 marek. Oczywista rzecz, że rzadko które gospodarstwo polskie wobec zaniedbanej kultury mogło przy takiej taksie uzyskać kwotę taką; to też włościanin polski pozostał nadal w szponach żydowskich lichwiarzy, którzy byli podówczas jedynem źródłem kredytu.

Ludność miejska stanowiła nie wiele więcej nad piątą część ogólnej ludności, a w tem jeszcze mieściła się znaczna część żydów i Niemców rzemiosłem zajętych, to też prym trzymali w handlu i rzemiośle żydzi. Miasta jak: Swarzędz, Kępno, Września, Grodzisk, Kórnik miały żydów przeszło 50%. Pod względem bytu gospodarczego miasta w W. Ks. Poznańskiem nie wiele różniły się od wsi. Połowa ludności w miastach tych trudniła się rolnictwem. Żydzi, opierając zyski własne na rozpajaniu i marnotrawstwie mieszczan, zdołali wyprzeć ich z miast, zająć ich siedziby i zagrodzić im drogę do wszelkiego przemysłu. Dopiero po rewolucyi 1848 r. Wielkopolska znalazła podatny teren do stawiania pierwszych kroków samodzielnych na polu kupiectwa i przemysłu.

Inicyatywa wyszła od Karola Marcinkowskiego, hr. Macieja Mielżyńskiego i Hipolita Cegielskiego.

Powstał ich staraniem B a z a r w Poznaniu, fabryka narzędzi Cegielskiego i kilkanaście firm polskich kupieckich.

Powoli miasta poczęły się budzić do życia. W miarę jak na wsi i w miastach rozszerzała się oświata i powstawały towarzystwa kredytowe i handlowe, żydzi opuszczali Wielkopolskę i przenosili się do Berlina.

Za przykładem Spółki Poznańskiej poszły inne miasta. W r. 1862 powstają spółki w Brodnicy i Gołubiu; w r 1864 w Gniewkowie; w r. 1865 w Gostyniu, Trzemesznie, Gniewie i Strzelnie; w r. 1866 w Koźminie, Szamotułach, Środzie i Skórczu; w r. 1867 w Borku, Kostrzynie, Peplinie, Starym Targu, Toruniu, Węgrowcu i Żninie; w r. 1868 w Chełmie, Inowrocławiu, Jarocinie, Klecku, Kobylinie, Kościanie i Tucholi.

Tak powstało do 1871 r. 38 spółek pożyczkowych polskich, a równocześnie rozwijały się na wsi kółka rolnicze włościańskie.

Epoka lat 1861—1871 to początek, pierwsze próby. Powstają wprawdzie spółki, prowadzone dzięki najlepszej woli twórców, ale bez znajomości rzeczy, bez techniki gospodarczej. Niektóre z tych spółek po krótkim czasie muszą się likwidować, co pociąga za sobą nieraz straty dla członków. Dla braku jednolitego kierownictwa, dla braku świadomej celu polityki polskiej kooperatywy, dla braku centralizacyi związkowej, polskie spółki w tym pierwszym okresie przedstawiają obraz eksperymentów, który się kończy w roku 1871 założeniem Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych.

Komitet, złożony z dra Aua, dra Bojanowskiego z Kościana, sędziego Mieczysława Łyskowskiego, sędziego Stanisława Mottego z Poznania, dr. Rajkowicza z Torunia i dr. Zieleniewicza z Klecka, wypracował projekt ustawy i wezwał spółki polskie do Poznania na dzień 30 kwietnia 1871 r. celem zawiązania Związku. Patronem pierwszym wybrany został poseł dr. Kazimierz K a n t a k. Jednak zaledwie kilka miesięcy wytrwał, gdyż obowiązki poselskie nie dały się połączyć z obowiązkemi Patrona, złożył przeto urząd, a w dniu 26 listopada 1871 Patronem wybrany został dr. Kazimierz Schulz. Ale i ten Patron nie posiadał odpowiednich sił, przeto usunął się i w dniu 21 stycznia 1870 wybrany został Patronem ks. Augustyn S z a m a r z e w s k i. Poświęcił się całą duszą spółkom. — „Małymi kapitałami musimy pracować, aby przywrócić sobie byt, mienie, stanowisko i znaczenie. Cała zaś trudność naszego położenia polega na tem, że małymi groszami mamy ten sam cel osiągnąć, który kapitaliści z łatwością wielkimi zasobami zdobywają. Mamy większą trudność, bo mamy ż y ć, a kapitaliści mają ten cel, aby używać. Zadanie wielkie, zadanie wiekowe, bo drobny grosz nasz, jak krople w naszych rzekach, mają się wspólnemi siłami zlać w wielki prąd“.

I d e a s o l i d a r n o ś c i p o r a z p i e r w s z y w P o l s c e ś w i a d o m i e p o s t a w i o n ą z o s t a ł a, j a k o p r o g r a m

pracy społecznej... Spółek jest to właściwością — mówił Patron ks. Szamarzewski — w ich to organizacyi leży natchnąć społeczeństwo wspólną oszczędnością i wspólną potrzebą gromadzenia grosza. Spółki podjęły zadanie czasów nowych, przykładając się do tego, aby zdjąć tę rdzę z miedziaków, aby nowemu pokoleniu przekazać pracę przebijania się do nowej złotej epoki.

Polityką Patrona było, aby nigdzie nie zakładać nowych spółek, gdzie niema po temu odpowiednich ludzi, aby wszędzie tam, gdzie zarządy niedołężnie prowadzą interesa spółek, postarać się bez zwłoki o wykształcenie kierowników u sąsiednich, dobrze prowadzonych spółek, albo u Patrona w Środzie.

Spółki, mające zbytek kapitału, mają się informować u Patrona o spółkach, dobrze prowadzonych a potrzebujących kredytu taniego,

Po dziesięciu latach wytrwałej pracy, po wielu próbach i doświadczeniach, Patron ks. Szamarzewski dochodzi do pewnych wyników, którymi należy się podzielić: „Przedewszystkiem nasze sprawy powinny być ujęte w system organizacyjny. Nie należy pracować dorywczo i przypadkowo. Taka praca chwilowo tylko jest owocną, dopóki poświęcenie, zapał i siły jednostki starczą, ale jak tej jednostki zabraknie, cała praca zamiera. Patronat sam nie pomoże. Utworzyło się Patronat na wzór niemieckich spółek i okazało się, że Patronat był niewystarczającym. Skoncentrowana w jednej osobie praca dla spółek przechodzi możność jednego człowieka. Należy opiekę nad Spółkami przelać na cały komitet, który ma być otoczony zastępem biegłych rewizorów i instruktorów, a ten z wszelką świadomością będzie mógł czuwać nad rozwojem każdej spółki. W roku 1884 powstała myśl utworzenia instytucyi centralnej dla spółek, któraby regulowała przypływ i odpływ kapitałów, a więc utworzenie Banku stowarzyszeń na wzór niemieckiej Genossenschafts-Bank von Soergel Parisius i Com. w Berlinie. W roku 1885 wydano Podręcznik dla Spółek, aby umożliwić jednolite prowadzenie ksiąg i postanowiono na podstawie referatu wicepatrona ks. Wawrzyniaka założyć Bank związkowy dla spółek. W komitecie zasiedli Dr. Kusztelan, jako przewodniczący, wybrany na ten urząd po sędziu Łyskowskim, Feliks Rakowski, jako sekretarz, a nadto radca dr. Witold Milewski, dr. Grodzki Józef, Thiel i Ludwik Graeve. Obok tego istniał Komitet rewizorów z ks. Szamarzewskim jako Patronem i ks. Wawrzyniakiem oraz 8 innymi rewizorami, którzy w ciągu roku zrewidowali 34 Spółek. W roku 1889, kiedy rozpoczęła obowiązywać nowa ustawa o spółkach w Prusach, przemieniono statuta Patronatu i Komitetu w ten sposób, że „celem zjednoczenia wszystkich spółek, tworzących Związek, ustanowiono rewizyjne stowarzyszenie pod nazwą „Patronat Spółek zarobkowych“, którego zadaniem jest rozszerzanie wszelkiego rodzaju

spółek zarobkowych, prawem z dnia 1. maja 1889 dozwolonych, wymiana doświadczeń i udoskonalenie organizacyi, szerzenie zdrowych pojęć o potrzebie i korzyściach spółek, ułatwianie kredytu i obiegu kapitału między spółkami, zbieranie materyałów statystycznych, wydawnictwo rocznego sprawozdania spółek i pisma, jakie Patronat uzna za potrzebne, dostarczanie spółkom odpowiednich książek rachunkowych i formularzy.

Powyższe ustawy Patronatu nie wiele różniły się od dotychczasowych ustaw Związku. Różnica zachodziła w tem, że Komitet usunięto zupełnie, a Patronowi, którego postawiono na czele, dodano trzech dyrektorów jako dyrektorów trzech Związków rewizyjnych. Nadto Bank Związkowy wchodził, jako nowe ciało w skład Patronatu.

Organ Patronatu stanowiły zatem Zarząd Patronatu, zarządy związków rewizyjnych, walne zebranie spółek do związków rewizyjnych, Sejmiki spółek i delegatów i Bank związkowy. W dniu 8. maja 1891 umarł ks. Szamarzewski, a w miejsce jego wybrany został wicepatron ks. Wawrzyniak ze Śremu Patronem spółek.

W tym okresie rozwój spółek przedstawiał się jak następuje:

	spółek:	liczba członków:	suma aktywów:
1873	43	7.660	3,739.302 mk.
1880	57	13.440	7,218.109 „
1890	77	26.553	16,980.741 „

Rok śmierci ks. Szamarzewskiego zamyka drugą epokę w rozwoju spółek. Ruch, wywołany na polu organizacyi pracy zbiorowej na solidarności opartej wzmaga się od chwili, kiedy Związek spółek uzyskał zatwierdzenie przywileju rewizyjnego dnia 14. lipca 1892 r. Odtąd rozpoczyna się trzeci okres bujnego rozwoju. Zarząd Spółek nabrał praw, określonych ustawami państwowemi, z uprawnieniem wobec władz i sądów, jako pełnomocnik spółek z prawem egzekutywy wobec spółek należących do związku, a uchylających się od zastosowania przepisów ustawy z 1. maja 1882.

Wedle statutu uchwalonego po długich obradach na Sejmiku w Środzie dnia 20. i 21. października 1891, Związek spółek zarobkowych na prowincyę poznańską i Prus Zachodnich ma na celu rewidowanie spółek oraz wspólne popieranie interesów, oznaczonych w § 1 ustawy państwowej z dnia 1. maja 1889, mianowicie utrzymywanie wzajemnych stosunków handlowych. Najwyższa liczba spółek, mogących należeć do Związku wynosi 150, najniższa 10 spółek.

Każda spółka należąca do Związku, płaci wstępnego 15 marek, oraz 2% rocznie od zysku brutto, nie więcej jednak, jak 250 marek. W razie potrzeby płacą spółki dopłaty nad-

zwyczajne. Zarząd Związku składa się z czterech członków, wybranych przez Walne Zebranie Związku na lat trzy, z każdorazowego Dyrektora Banku Związku spółek w Poznaniu, z delegata Rady nadzorczej tegoż Banku. Członkowie Związku wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego — Patrona i jego zastępcę Wicepatrona. Zarząd Związku ma siedzibę w Poznaniu. Walne Zebranie odbywa się co roku w miejscu, które Zarząd oznaczy. Do tego nowego Związku przystąpiło w 1891 roku 64 spółek.

Przez lat dwadzieścia stał na czele Związku człowiek iście opatrznościowy ks. Piotr Wawrzyniak, genialny organizator, człowiek żelaznej woli i niestrudzonej pracy.

Przy objęciu swego obywatelskiego urzędu zastał 71 spółek, należących do Związku z liczbą 26.553 członków i $2^1/_2$ miliona udziałów, milion i sto tysięcy rezerw, oraz 12 milionów wkładek oszczędności. W roku śmierci pozostawił 248 spółek z liczbą członków 116.849, 22 milionów marek udziałów, 11 milionów marek rezerw i $177^1/_2$ mil. marek wkładek oszczędności.

Główną jednak zasługą ks. Wawrzyniaka była działalność wychowawcza, której zawdzięczają spółki poznańskie i Prus zachodnich swój rozwój, ład i porządek. Pracę wychowawczą prowadził Patron przez umiejętne wydawanie Poradnika dla Spółek, który każdy członek zarządu i Rady nadzorczej spółek miał obowiązek sumiennie czytać i rozważać. Drugą formą działalności wychowawczej były kursa dla członków zarządów i rad nadzorczych, wreszcie trzeci środek pedagogiczny obok corocznych Zjazdów na Sejmikach, osobne zjazdy dla reprezentantów poszczególnych typów kooperatywy „Rolników" i spółek parcelacyjnych, na których Patron omawiał z delegatami i członkami spółek szczegółowo wszystko to, czego wymagała praca codzienna i szczególne znaczenie tej formy kooperacyi w Poznańskiem.

Powiada ks. Wawrzyniak w sprawozdaniu z roku 1893: „były i są w Spółkach niedomagania, ale jest i dobra wola, aby je usunąć. W kilku wypadkach starzy członkowie trzymają się uparcie niewłaściwej książkowości, nie korzystają z nabytków i doświadczeń cudzych, ale, gdy rewizor przebije się przez ten przedpotopowy sposób prowadzenia interesów, przekona się jednak, że wszystko się zgadza, nie było złej woli — tylko nieudolność.

Spółki nasze coraz bardziej rozumieją zasadę solidarności z jawności — a zarządy wstydziłyby się dziś owych ustępów i protokołów walnych zebrań, wedle których bez żadnego uprzedniego sprawozdania, „rada nadzorcza konstatowała wzorowy porządek", a nieliczne grono zebranych na zgromadzeniu członków krzyczało ślepo hucznie: „niech żyje zarząd!"

W roku 1894 zmieniono ustawę Związku w ten sposób, że liczbę najwyższą spółek w Związku ustanowiono na 200 zmieniono nazwę „Zarząd Związku“ na „Patronat Związku“, a walne zebranie Związku nazwano Sejmikiem, spółek.

Na Sejmiku w Miłosławiu w r. 1897 podniesiono sprawę zakładania Spółek systemu Raiffeisena. Ks. Patron Wawrzyniak zświadczył się przeciw tym spółkom, a natomiast przedłożył potrzebę zakładania spółek dla włościan i chętnie przykładał rękę do zakładania spółek dla rolników w tych okolicach, gdzie żywotność spółki jest zapewnioną.

Zasady działalności spółek dają się określić w ciągu tego dwudziestolecia rządów ks. Patrona Wawrzyniaka w następujących radach, udzielanych spółkom do wykonania:

Nie ulega wątpliwości, że spółek mamy za mało. Są dotąd okolice, gdzie na obszarze kilku mil niema spółki i niema łatwości gromadzenia kapitałów. Brak ludzi, zbytnia obawa przed odpowiedzialnością, odstraszają od zakładania spółek.

Mimo to, Patron uważa, że raczej należy reformować istniejące Spółki, aniżeli zakładać nowe. Odnowienie spółek jeszcze nie ukończone! Idea spółkowa na ogół dobrze jest zrozumianą. Ideą tą jest bez względu na polityczne zapatrywania dawać oszczędzającym jak największą pewność, a pożyczki udzielać ludziom, którzy dają największą pewność, a przez to podnosić dobrobyt społeczeństwa.

Samopomoc w sprawach pieniężnych nie tylko tak rozumieć potrzeba, aby dostarczać potrzebnych kapitałów szukającym kredytu, ale także, aby pobudzać społeczeństwo szerokie warstwy społeczeństwa do tworzenia kapitału obrotowego, potrzebnego dla handlu i kupiectwa. Poleca się spółkom, jako środki do składania oszczędności, tego najpewniejszego źródła kredytu zaprowadzenie zbiorników, kollektórów po parafiach i gminach korzystanie z ciał gremialnych, jak towarzystw przemysłowych, cechów, etc. ogłaszanie w pismach, a szczególnie czytanych przez najszersze koła ludności w tygodnikach powiatowych wiadomości o spółkach; załatwienie odbierania wkładek oszczędności bez wypowiedzenia, za potrąceniem z procentu odpowiedniego wynagrodzenia.

Do pewnych kwot zależnie od miejscowych stosunków dawać większy procent. Nigdy nie oddalać składających lecz przyjmować zawsze wkładki oszczędności zaleca się Zarządom i radom nadzorczym, aby na swych wspólnych posiedzeniach sprawę wkładek oszczędności często się rozpatrywały.

Na każdem zwyczajnem zebraniu powinna byś postawioną sprawa oszczędności i depozytów (wkładek oszcz).

Zaleca się Zarządom, aby przy udzielaniu pożyczek kierowały się nietylko badaniem materyalnej pewności podpisujacych weksle, ale aby badały także normalną wartość. Osobom znanym z tego, że oddają się nałogowi karciarstwa pieniactwa lub opilstwa należy kredyt ograniczyć, albo wogóle odmówić. Przed ułożeniem bilansu należy przeprowadzić ścisłą inwenturę weksli oraz oszacowanie wartości tychże.

Równoczesne należenie do rozmaitych spółek nie jest wskazane. W celu sprawdzenia poleca się, aby spółki wogóle, conajmniej zaś w sąsiedztwie, wręczyły sobie listy członków i je corocznie uzupełniały przez podanie występujących i nowo wstępujących członków.

Wartość spółki nie polega na wysokiej dywidendzie.

Spółki powinny dbać o powiększenie funduszów rezerwowych. W spółkach pożyczkowych nie powinno się przekraczań procentu, który się pobiera od pożyczek.

Rozwój spółek nie powinien się opierać przeważnie na obcym kapitale. Obok odpowiedzialności solidarnej członków, powinny być obfite fundusze rezerwowe, udziały i depozyta głównym filarem spółki.

Zaleca się spółkom, aby wybór zarządu oddały w ręce Rady nadzorczej. Spółkom udzielającym pożyczki swym członkom także za podkładem polic na życie, poleca się dokonywanie tej transakcyi na mocy cesyi.

W celu uchronienia od przemożnego wpływu jednej osoby w Dyrekcyi, poleca się aby wszelkie interesa obrabiało przynajmniej dwu członków Dyrekcyi w biurowym lokalu l w godzinach urzędowych.

Zaleca się spółkom niespuszczanie z oka jednego z najważniejszych ich zadań, a mianowicie szerzenia zmysłu oszczędności w jak najszerszych kołach, a szczególnie zaleca się spółkom stawianie sprawy o oszczędnościach na porządku obrad rocznych walnych zgromadzeń.

Dopóki sprzedawanie i nabywanie posiadłości dokonywać się będzie z krzywdą i wyzyskiem interesantów Związek walkę z tym rodzajem lichwy prowadzić będzie, O ile sprawy nie mogą załatwiać spółki pożyczkowe, mają osobne spółki, tak zwane parcelacyjne racyę bytu, a nawet pożądaną jest rzeczą, aby w każdej okolicy takie spółki istniały. Spółki te powinny stać na podstawach ekonomicznych i nie wolno im załatwiać interesów świadomie ze stratą. Natomiast nadmierne zyski oraz oddawanie ziemi w ręce nieodpowiednie „nie dające gwarancyi ekonomicznego bytu i rozwoju„ — potępiać należy.

Bank Związku spółek, ze swego założenia jest Bankiem spółek, przeto uważają spółki za swój obowiązek udzielenia Bankowi informacyi o jego klienteli. W poczuciu

solidarności spółkowej, w dobrze zrozumianym interesie własnym poleca się aby spółki związkowe udzielały sobie nawzajem informacyi o swej klienteli. Wreszcie poleca się spółkom, aby o swych członkach, a zwłaszcza o kupcach udzielały firmom referencyi.

Najlepszym sposobem wykształcenia nowych członków zarządów i rad nadzorczych jest nauka praktyczna w spółkach wzorowo prowadzonych uzupełniona pilnem czytanie „Poradnika dla Spółek i sumiennym udziałem w obradach dorocznych Sejmików. Nadto Patronat urządza corocznie praktyczny, conajmniej cztery dni trwający kurs dla członków zarządów i rad nadzorczych.

Spółkom pożyczkowym zaleca się udzielenie pożyczek tylko na weksli.

Zaleca się przy ustanawianiu stopy procentowej równe traktowanie wspólników.

Stanowczo sprzeciwia się interesom spółki należenie członków zarządu lub rady nadzorczej równocześnie do innych zarządów lub rad nadzorczych innej spółki.

W spółkach, w których rada nadzorcza nie kontroluje, odpowiednio odbywać należy dłuższe rewizye przez fachowych rewizorów i to na koszt spółki.

„Rolniki“ osobne zebrania w miarę potrzeby dla omawiania odrębnych swych spraw i nadal odbywać będą. Patronat ma dążyć do utworzenia fachowego patronackiego biura dla „Rolników“, ma się postarać o fachowych instruktorów i rewizorów dla „Rolników“.

Uznaje się w zupełności w walce z lichwą pracę dodatnią związkowych spółek pod firmą „Kupiec“, uważa jednak firmę spółki do działania w tym kierunku za mniej odpowiednią i zaleca dążenie do zamienienia spółek na G. m. b. H. z tą myślą, iż sprawę potrzeb handlowych najlepiej załatwią dzielni kupcy prywatni.

Aby zachować równowagę finansową i uniknąć zgubnych skutków nadmiernego kredytu poleca się: zachować miarę w zawieraniu nowych interesów stosownie do własnych zasobów. Być zawsze przygotowanym do koniecznych wypłat, co osiąga się: trzymając stosowną do wielkości zobowiązań gotówkę w Banku Centralnym, niewyczerpując przyznanego w Banku Związku kredytu na zawieranie nowych interesów tylko zachowując go na potrzeby własne. Spółki zawodowe i „Rolniki“ przedewszystkiem nie powinny udzielać zbyt wysokiego kredytu, a natomiast domagać się odpowiednich spłat.

Pomimo zmiany stosunków, uważa Sejmik spółki parcelacyjne, pojmujące swe zadanie w sposób powyżej podany i na przyszłość za uprawnione. I nadal je zakładać należy.

Na pewność wkładek oszczędności w spółkach parcelacyjnych, do związku należnych, Patronat jak dotąd, tak i nadal uważać będzie.

W interesie sprawy wzywa się społeczeństwo, aby do spółek parcelacyjnych, o ile możności w każdym powiecie istnieć mających, przystępowało i spółki te udziałami zasilało.

W interesie rozwoju spółek oraz członków, którzy są kupcami, rzemieślnikami i przemysłowcami, powinny spółki usilnie starać się o dyskontowanie weksli ciągnionych.

Dobrą książkowość, działalność zawodową, wartość moralną kupca i przemysłowca zawsze należy uwzględnic przy udzielaniu kredytu,

Prawomocnie zać cedowane spółkom pretensye kupców i przemysłowców stanowić winny podkładkę dla kredytu osobistego. Niepomyślne położenie kupiectwa i przemysłu powstaje nie wskutek braku zdrowego kredytu bankowego, lecz raczej wskutek nadużywania kredytu ze strony kupującej publiczności.

Wzywa się przeto publiczność kupującą, aby ile możności płaciła rachunki gotówką natychmiast po odbiorze towaru. W razie zaś niemożności dawania gotówki płacić należy akceptem wekslowym, który przemysłowiec zamienić może na gotówkę za pośrednictwem spółek.

Nie zaleca się zakładanie filii w spółkach pożyczkowych i parcelacyjnych. Natomiast zaleca się tworzenie filii w spółkach „Kupiec" i „Rolnik". Filie takie w pewnych warunkach mogą być pożyteczne.

Przy obliczeniu procentów winna panować jasność w rachunku. Mianowicie wyraźne oznaczenie wysokości pobieranej stopy procentowej bez domieszek w formie prowizyi, kosztów administracyjnych i t. p.

Dywidendę nazwać należy wysoką, skoro ona przekracza wysokość procentu pobieranego przez spółkę od kredytu udzielanego dłużnikom.

Wysoka dywidenda nie jest rękojmią najlepszej gospodarki, ani miarą wartości spółki. Dążenie do wypłaty wysokiej dywidendy jest dowodem nie dość pogłębionego wśród członków zrozumienia potrzeby zaopatrywania funduszów rezerwowych i zaprowadzenia normalnego stosunku kapitałów własnego do obcego. Zarządy mają proponować walnym zgromadzeniom umiarkowane dywidendy i na walnych zgromadzeniach zarządy winny pouczać członków o prawidłowej w spółce gospodarce.

Polityka kooperatywy w Wielkopolsce wyraża się w uchwałach sejmików.

Sejmik w Poznaniu dnia 13. września 1910 ponownie powtarza swą uchwałę, że uważa za konieczne istnienie spółek ziemskich, któreby pokierowały prawidłowo handlem ziemią i chroniły kupujących i sprzedających od lichwy i wyzysku, pośredniczyły uczciwie w sprzedawaniu i kupnie regulowały hipoteki mniejszych właścicieli ziemskich.

Społeczeństwo powinno się starać, aby w każdym powiecie istniała spółka ziemska, kióraby na tych zasadach w swoim okręgu pracowała.

Związek spółek uważa za naczelne swoje zadanie walkę z lichwą, prowadzoną przez spółki pożyczkowe.

Po wykształceniu bankowem naszego społeczeństwa Związek przystąpił do zakładania spółek niepożyczkowych, przy zachowaniu jednak wszelkiej przezornożci.

Sejmiki dawniejsze oświadczyły się wyraźnie co do spółek „Kupiec“ i „Rolniki“. Sejmik poznański wyraża przekonanie, iż byłoby dla nas szkodą tamować rozwój naszego kupiectwa i z tego powodu oświadcza się przeciwko zakładaniu spółek tak zwanych konsumcyjnych i poleca ponownie „Kupcom“ i „Rolnikom“, aby zie dawały powodu do poważnych i uzasadnionych zarzutów ne strony naszego kupiectwa, którego racyę bytu i rozwoju najzupełniej uznajemy.

Z powodu niedostatecznego kapitału obrotowego „Rolników“ Sejmik w Poznaniu z roku 1910 uchwalił:

„Rolniki“ powinny starać się usilnie o zyskanie większej liczby członków względnie udziałów.

Udzielanie kredytu poszczególnym członkom, a raczej wysokość tego kredytu uczynić zależnem od wysokości udziału, jaki członek ma w spółce.

Przy podziale osiągniętych zysków baczyć więcej na powiększenie rezerw, niż na wysokość dywidendy.

Sejmik z dnia 26. września 1911 uchwalił:

Spółki kredytowe nie powinny udzielać agentom w jakiejkolwiek formie kredytu.

Za pomocą prasy i odpowiednich organizacyi należy zwalczać, oświecać kupujących ziemię co do machinacyi agentów i ostrzegać ich przed kupnem i zaciąganiem pożyczek za pośrednictwem niesumiennych agentów. Należy kierować handel ziemią ku spółkom ziemskim, które na każdy większy powiat powinne istnieć i podług pewnych norm i zasad powinny pracować.

Sejmik zaleca Radom nadzorczym spółek parcelacyjnych, aby powzięły uchwałę, że w przyszłości ani członkom zarządu ani prezesom rad nadzorczych parcelacyi uprawiać niewolno

Sejmik uznaje konieczność zawierania w „Rolnikach“ interesów z niečłonkami, uznaje dalej, że ze względu na konkurencyę nie zawsze i nie wszędzie można stawiać odmienne

ceny dla niecłonków. Natomiast należy uwydatnić stosunek do niecłonków w bardzo utrudnionym dla nich kredycie.

Prowizya zbożowa dla sekretaryatu ma jednolicie wynosić 3 marki na wagonie, Spółki ziemskie mają zawierać interesa tylko w obrębie swego okręgu, poza tym okręgiem tylko po porozumieniu się z odnośną spółką może załatwiać interesy. Nie można pochwalić reklam, szkodzących innym spółkom, oraz nie zaleca się w sprawozdaniach rocznych podawać obszarów rozparcelowanych, lecz poprzestać na tem co do sprawozdania ściśle należy.

Sejmik uchwala, aby „Rolniki“ depozytów (wkładek oszczędnościowych) wogóle nie przyjmowały. Spółki ziemskie zaś mają płacić od depozytów (wkładek oszczęności).

Do najważniejszych, zadań spółek ziemskich należy regulowanie hipotek, t. j. zaciąganie dla interesentów kredytu realnego na nieruchomości i uporządkowanie kredytu osobistego, opartego na zabezpieczeniu hipotecznem.

Sejmik uznaje, że spółki ziemskie, istniejące w każdym powiecie jako instytucye zbiorowe, pozostające pod nadzorem rad nadzorczych obranych z kół interesowanych osób, najlepiej sprostać mogą zadaniu pośrednictwa kredytowego na nieruchomościach.

* * *

Jeżeli spojrzymy na mapę dołączoną do książki Dr. Tomaszewskiego przekonamy się, że najgęściej rozsiadły się spółki w południowej części W. Ks. Poznańskiego nad Wartą w powiatach : Jarocińskim, Sremskim, Kościańskim, Gostyńskim, Kozmińskim, Krotoszyńskim. Natomiat słabszą jest granica wschodnia od Królestwa Polskiego i granica zachodnia od Brandenburgii. Natomiast w Prusach Zachodnich od morza Bałtyckiego w powiecie Puckim, po przez Kartuzy, Kościerzynę, Chojnice do Tucholi, Świecia, cały szereg spółek polskich-jak twierdze od zachodu sterczą, a słabsze są od granicy Prus wschodnich w powiatach Susz, Sztum i Kwidzyn.

Pod względem ilości członków spółek polskich w poszczególnych powiatach najlepiej przedstawia się powiat Chojnicki w Prusach zachodnich z ilością do 10.000 członków, potem powiaty, Jarocin, Lubawa z ilością do 6.000 członków, Wagrowiec, Gniezno, Środa, Śrem, Kościan Gostyn, Rawicz, Krotoszyn, Ostrów, Ostrzeszów. Na południu W. Ks. Poznańskiego, Inowrocław, Wągrowiec w centrum Kartuzy, Starograd, Swiecie w Prusach Zachodnich z ilościa 2—4.000 członków w powiecie, Najnisze cyfry członków wykazują powiaty Człochów, Wałcz, Skwierzyna 0—50 członków Poznań wschodni 500 członków.

Rok	ilość spółek	liczba członków	udziały	wkładki oszczędn.	suma
1873	43	7.660	623.486	2,600.869	3· 7
1880	57	13.440	1,249.107	5,219.266	7· 2
1890	71	26.553	2,683.444	12,523.183	16· 9
1900	126	53.505	7,354.505	37,787,516	53· 5
1909	248	116.849	21,900.831	177,333.297	234·· —
1911	—	134.161	25,767.233	231,007.196	—·—

„Świetność polskich banków, spółek, podniesiona niezawodnie przez szczególny dobór zawodów ich członków spowodowała ich rozwój i siłę spoistą w szalonym rozpędzie.

»Jakość tych banków niech osądzona będzie potokiem wzrastających oszczędności, które im się udało zebrać; a które dowodą po pierwsze, że spółki te mają zaufanie, po drugie, żo umieją utrzymać skruplatnie czystość w intresach.

„Sądzone z tego punktu Spółki polskie zdziałały cuda“.

Tak pisze o polskich spółkach w Poznańskim słynny angielski kooperatysta, b. prezes między narodowego Związku kooperatywy Henry v. Wolff w swem ostatniem dziele p. t. »Peapl's Bank a record of social and economic succes London 1910“. Słowa te angielskiego ekonomisty są najlepszym świadectwem wartości polskiej kooperatywy kredytowej, w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

A inny pisarz już nie ekonomista, lecz polityk niedawno zmarły Marg. L. de Vogue w przedmowie do dzieła hr. Szembecka: „Les associations économiques“ pisze na str. III.: „Aby pozyskać włościan polskich do idei współdzielczej trzeba było zespołu przyczyn ześrodkujących: jego miłość ziemi. Potrzeba było daiej świątłego poświęcenia stanu kierującego, które z czystej krynicy poczucia narodowego czerpały sprężystość i sprawność do przeprowadzenia wielkiego dzieła Odrodzenia“.

SPRAWOZDANIA.

Jahrbuch der Internationalen Vereinigung für vergleichende Rechtswissenschaft und Volkswirtschaftslehre zu Berlin, herausgegeben von Dr. Franz Bernhöft und Dr. Felix Meyer, IX Band 2. u. 3. Abteilung. Mannheim und Leipzig J. Bensheimer 1914. Str. 1053—1671. Wydawnictwo to ma być czemś podobnem w języku niemieckim, jak „Annuaire de législation étrangere" w literaturze prawniczej francuskiej. Jako takie posiada ono tę pewną ujemną stronę, którą odczuwają także korzystający z „Annuaire", a mianowicie, iż przegląd ustawodawstwa, w wydawnictwie tem zawarty, ukazuje się względnie późno w stosunku do dat ustaw, nim objętych. Jest to jednak zrozumiałem ze względu na trudności techniczne, natury redakcyjnej, które muszą powstać przy wydawaniu dzieła zbiorowego, posiadającego tak licznych i odległych współpracowników.

Tom IX., część 2. i 3. obejmuje przeglądy ustawodawstw i literatury, odnoszące się do państw następujących: Argentyna (1905—1910, sprawozdawcy Zeballos i Llambi-Campbell), Belgia (1906—1910, Marcq), Brazylia 1906—1909, Bevilaqua), Bułgarya (1906—1912, Schischmanow), Chiny (1908—1910, Betz), Dominikańska Republika (1906—1912, Kück), Francya (1908—1910, Chretien i Nachbaur), Grecya (1906—1911, Wamwetzos), Haiti (1908—1911, Poujol), Włochy (1908—1910, Tambaro), Kroacya (1906—1909, Silovic), Luxemburg (1909—1911, Clasen), Monaco (1907—1911, bar. de Rolland.) Obok obfitych przeglądów ustawodawstw powyższych państw bardzo cennemi są sprawozdania z literatury, podające nietylko tytuły poszczególnych publikacyj, ale często także krótkie ich streszczenie.

Przeglądy ustawodawstw obejmują wszystkie działy prawa; ułożone są z wielką przejrzystością, a pewna nierównomierność w ich opracowaniu jest wynikiem zbiorowego charakteru tego wydawnictwa i różnorodności metod poszczególnych autorów.

Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę na kilka ustawodawstw z dziedziny prawa publicznego, objętych omawianem dziełem. W szczególności ogromnie interesującym jest przegląd ustawodawstwa Chin w latach 1908 1910 (przez niemieckiego konsula w Tsinaufu dra Betza); interesującym jest on zarówno z punktu widzenia czysto prawniczego jak też jako ciekawa

ilustracya szybkiego przeobrażania się Chin w nowożytny ustrój administracyjny w całem tego słowa znaczeniu. Bogatym jest przegląd ustawodawstwa francuskiego w latach 1908—1910 (przez profesora fakultetu prawniczego uniwersytetu w Nancy Chretien i dra Nachbaura z Mincourt); w dziale ustawodawstwa społecznego zasługuje na uwagę ustawa z 10 kwietnia 1908, odnosząca się do małej własności ziemskiej i budowy tanich domow mieszkalnych, w dziale ustawodawstwa wyznaniowego ustawa z 13. kwietnia 1908, w dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego ustawa z 17. marca 1909, o sprzedaży i zastawianiu przemysłów handlowych. Przegląd ustawodawstwa Grecyi w latach 1906—1911 (przez adwokata dra Wamwetzosa z Aten) zawiera omówienie rewizyi konstytucyi z r. 1911, która jako jedna z najnowszych konstytucyj europejskich posiada duże znaczenie dla kwestyi teoryi ustawodawstwa konstytucyjnego i techniki tego ustawodawstwa. Bardzo obfitym jest przegląd administracyjnego ustawodawstwa włoskiego w latach 1908—1910 (przez profesora uniwersytetu w Neapolu dra Tambaro); zwracamy tutaj szczególną uwagę na ustawę z 22. listopada 1908, odnoszącą się do stanowiska urzędników cywilnych. Z punktu widzenia techniki ustawodawczej ciekawy przedstawia przedmiot konstytucya księstwa Monaco z r. 1911, którą streszcza prezydent sądu apelacyjnego Monaco bar. de Rolland w przeglądzie ustawodawstwa księstwa za lata 1907—1911.

Wydawnictwo powyższe stanowi jeden z kierunków ożywionej działalności towarzystwa „Internationale Vereinigung für vergleichende Rechtswissenschaft und Volkswirtschaftslehre" w Berlinie, które oddaje znakomite usługi wszystkim, pracującym na polu prawoznawstwa porównawczego. Zasługę około rozwoju i działalności towarzystwa należy w znacznej mierze przypisać jego kierownikowi, tajnemu radcy dr. Feliksowi Meyerowi, którego towarzystwo zamierza obecnie uczcić wydaniem zbiorowego dzieła p. t. „Die Rechtsvergleichung, ihre Geschichte, Erfolge und Ziele." Niedawno rozesłano członkom towarzystwa prospekt tego dzieła, który wskazuje na to, że będzie ono doskonale informować o istocie i zadaniach porównawczej nauki prawa; wśród autorów, których prace mają się złożyć na to dzieło, spotykamy między innemi nazwiska prof. Kohlera z Berlina („Ziele der Rechtsvergleichung im modernen Rechte") i prof. Halbana ze Lwowa („Der enzyklopädische Standpunkt der vergleichenden Rechtswissenschaft").

Dr. Tadeusz Nusbaum-Hilarowicz

Dr. Johannes Baptist Sägmüller: *Lehrbuch des Katholischen Kirchenrechtes I Band Einleitung—Kirche und Kirchenpolitik—Quellen des Kirchenrechtes—Verfassung der Kirche* str XIV+508 *II Band Verwaltung der Kirche* str. VIII+518.

Podręcznik prawa kanonicznego Sägmüllera ukazał się w przeciągu lat dziesięciu w trzeciem, znacznie zmienionem i uzupełnionem wydaniu. Świadczy to o wartości książki, która w rzeczywistości bardzo słusznie doczekała się zasłużonego uznania. Literatura, najlepsza może i najobfitsza z wszystkich podręczników prawa kanonicznego została doprowadzoną do ostatnich czasów, uwzględnione znajdujemy najświeższe zdobycze naukowe z zakresu badań kanonistyki. Znalazły również szerokie uwzględnienie przepisy najnowszego ustawodawstwa z czasów Piusa X. Styl jasny, układ przejrzysty, jędrny i zwięzły a zarazem nie nużący czytelnika sposób pisania, stanowią wysokie zalety podręcznika, który przy swej naukowej wartości nadaje się znakomicie do studyów uniwersyteckich. Nowością w obecnem wydaniu jest podział na dwa nadzwyczaj starannie wydane tomy, w przeciwstawieniu do dawnego jednego, który w wysokiej mierze czyni dogodniejszem używanie podręcznika.

I. P.

Laurentius Josephus: *Institutiones iuris ecclesiastici. Editio tertia, emendata et aucta. Friburgi Brisgoviae B. Herder.* 1914 str. 762.

W trzeciem wydaniu ukazał się podręcznik prawa kanonicznego Laurentiusa. Książka ta oparta na gruntownych studyach poświęcona i przeznaczona jest głównie dla tych, którzy z obowiązku swego urzędu muszą zajmować się prawem kanonicznem, a więc przedewszystkiem dla duchownych. Autor opracowywuje jedynie prawo powszechne, starając się przez to umożliwić używanie książki swej wszędzie, bez względu na różnice zachodzące w prawie partykularnem. Podręcznik daje obraz prawa kanonicznego takiego, jak ono nam się dziś przedstawia; autor nie przedstawia zupełnie rozwoju historycznego poszczególnych instytucyi prawnych. Brak ten stanowi ujemną stronę podręcznika. Przedstawienie w krótkości choćby rozwoju historycznego ma w prawie kościelnem więcej może jeszcze niż w innych działach prawa ogromne znaczenie. Instytucye prawa kanonicznego są niejednokrotnie bez zaznajomienia się z rozwojem ich historycznym, bez zbadania przyczyny, dla której powstały wprost niezrozumiałe. To też książka Laurentiusa wykazuje pod tym względem znaczne braki. Nadaje się ona natomiast bardzo dobrze do praktycznego użytku zaznajamiając dokładnie i szczegółowo z ustawodawstwem kościelnem. Nowe wydanie wprowadza liczne bardzo uzupełnienia, uzupełniając przepisy dawniejsze ustawodawstwem Piusa X, spotykamy więc dokładne omówienie najnowszej formy zawarcia zaręczyn i małżeństwa, administracyjnego usuwania proboszczów, konstytucyi „Sapienti consilio“ „Va-

cante sede apostolica", nowego ustawodawstwa zakonnego, przepisów „de relationibus dioecesanis et visitatione SS. Liminum" i t. d. Z literatury ogranicza się autor do podania jedynie tylko najważniejszych dzieł, nie chcąc rozszerzać i tak już dość znacznych rozmiarów podręcznika.

I. P.

Dr. R. Maritsching *Oesterreichisches Staatskirchenrecht. Systematisch-pädagogische Kompendien österreichischer Gesetze. Band. 1 Verlag dr. St. Erben Saaz in Böhmen. 1913.*

Mała, powyżej wymieniona książka stanowi pierwszy tom wydawnictwa zbiorów ustaw austryackich odnoszących się do pewnych szczególnych kwestyi. Wydawnictwa tego rodzaju mają wielkie znaczenie, szczególnie dla praktyki i do nauki. Zestawienie porozrzucanych przeważnie przepisów ustawowych odnoszących się do pewnej kwestyi, ujęcie tych przepisów obok siebie w ramy jednej książki czyni łatwiejszem opanowanie całości ustawodawstwa odnoszącego się do danego przedmiotu i zbędnem szukanie mozolne niejednokrotnie odnośnych przepisów po kodeksach i zbiorach ustaw. Pierwszy tom obejmuje austryackie ustawodawstwo odnoszące się do stosunków kościelnych podając w pierwszej części przepisy odnoszące się do stosunku Kościoła do państwa (wyciąg z ustaw zasadniczych, ustawy z 25/V 1874, 25/V 1868 Nr. 49, 48, 14/V 1869, 2/V 1883) w drugiej postanowienia zasadnicze odnoszące się do bytu kościoła katolickiego w Austryi (Ust. z 7/V 1874 Nr. 50, 51, z 19/IX 1898, z 24/II 1907 [ust. kongrualne]) a w trzeciej przepisy odnoszące się do prawa małżeńskiego (wyciąg z kod. cyw., normy jurysdykcyjnej rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 9/XII 1897 i dekret nadworny z 23/VIII 1879. Ponadto w dodatku zawiera zestawienie ustawy z 5 lipca 1912 Nr. 128 oraz rozporządzenie wszystkich ministerstw z 11 marca 1913 r. w sprawie obchodzenia dni świątecznych. Jak więc z krótkiego podania treści wynika zawiera zbiór ustawy konieczne wprost, nietylko dla praktyki ale także przedewszystkiem dla studyujących prawników. Przejrzystość i znaczenie poszczególnych przepisów podnosi w wysokim stopniu użycie tłustego druku dla podkreślenia najważniejszych słów lub zdań, czyniąc książkę nader pożyteczną i zapewniając jej w najszerszych kołach prawniczych zasłużone powodzenie.

I. P.

Dr. Tadeusz Nusbaum-Hilarowicz, *„Studyum nad prawem politycznem księstwa Monaco według konstytucyi z r. 1911 z porównawczem uwzględnieniem ustaw konstytucyjnych innych państw“. (Etude sur le droit constitutionel de la Principauté de Monaco d'aprés la constitution de 1911 et ses rapports avec les loisuconstitutionelles des autres pays). Lwów. Księgarnią Gubrynowicza i Syna 1914.*, str. XIX i 292.

Dzieło powyższe jest gruntownem i na szeroką skalę zakreślonem studyum z dziedziny porównawczego prawa konstytucyjnego. Ma ono charakter dwojaki. Z jednej strony jest ono pierwszą wogóle, nie tylko w literaturze polskiej, obszerną i wyczerpującą monografią ustroju prawno politycznego księstwa Monaco, najmniejszego państwa europejskiego. Z drugiej zaś stanowi ono studyum porównawcze o charakterze ogólnym, rozpatrujące zasadnicze podstawy teoryi nowożytnego ustawodawstwa konstytucyjnego na tle jednej z najnowszych konstytucyj europejskich. Autor uwzględnia w mniejszym lub większym zakresie prawo polityczne austryackie, węgierskie, niemieckie, pruskie, saskie, bawarskie, badeńskie, wirtemberskie, rosyjskie, francuskie, angielskie. szwedzkie, norweskie. duńskie, belgijskie, luksemburskie, holenderskie, włoskie, hiszpańskie, portugalskie rumuńskie, serbskie, bułgarskie, czarnogórskie. greckie, tureckie, japońskie, chińskie, perskie, australskie, amerykańskie, brazylijskie i wiele innych. Obok zużytkowania tak bogatych źródeł porównawczego prawa konstytucyjnego, uwzględnia autor obfitą literaturę, odnoszącą się do omawianych przez niego kwestyi ogólnych

Książka ta, zaopatrzona tytułem francuskim obok polskiego i krótkiem podaniem treści w języku francuskim, obejmuje części następujące: Przedmowa. Kilka dat historycznych. Słowo wstępne. Rozdział I. Powstanie konstytucyi. II. Układ i treść konstytucyi. III. Niezawisłość księstwa. IV. Forma rządu księstwa. V. Obywatelstwo. VI. Książę panujący VII. Władza prawodawcza i prawo budżetowe. VIII. Rada Stanu. IX Władza rządowa i wykonawcza. X. Ustrój gminny. XI. Władza sądownicza. XII. Prawa wolnościowe i sądownictwo administracyjne. XIII. Uwagi końcowe Na końcu dzieła dodano obszerne przepisy i dodatek, zawierający tekst omawianej przez autora ustawy konstytucyjnej

Po za szczegółowem przedstawieniem ustroju prawnopolitycznego Księstwa, posiadają znaczenie ogólnych badań w dziedzinie prawa publicznego rozważania autora, dotyczące pojęć niezawisłości państwowej, rządu, budżetu. promulgacyi i publikacyi ustaw, stosunku monarchy do ciała parlamentarnego, piastuna władzy, odpowiedzialności ministra, sądownictwa administracyjnego, rzeczy publicznych, własnego i poruczonego zakresu działania gmin, policyi, centralizacyi i decentralizacyi w adminisracyi, a przedewszystkiem obszerne wywody, odnoszące się do teoryi techniki nowożytnego ustawodawstwa kon-

stytucyjnego. Niektóre z rozważań autora mają właściwie charakter jakby małych monografii o specyalnych kwestyach prawa publicznego; tyczy to się w szczególności obszernego opracowania kwestyi zasad techniki ustawodawstwa konstytucyjnego, opartego na tle historyczno porównawczem.

Co do metody autora zauważyć należy, że jest ona ściśle naukowa i widoczna jest wyraźna tendencya autora, aby badania prawno-polityczne oprzeć na jak najdokładniejszej analizie poszczególnych instytucyj i pojęć. Obok drobiazgowej i precezyjnej analizy szczegółowej, daje autor poglądy ogólne, oparte na poprzednich rozważaniach specyalnych. Metoda naukowa autora przypomina poniekąd metodę cywilistyczną, oczywiście nie co do zasadniczego punktu widzenia, z którego rozpatruje zjawiska prawne, gdyż musi on być odmienny dla dziedziny prawa publicznego i dla dziedziny prawa prywatnego ale pod względem samej techniki pracy. Autor poddaje możliwie najgłębszej i najściślejszej analizie nie tylko poszczególne instytucye prawno-polityczne, ale nawet poszczególne wyrażenia, wskazując przez to, iż na polu prawa publicznego jeszcze wiele pojeć zasadniczych wymaga naukowego ustalenia. Właśnie ta tendencya autora, aby pojęcia nauki prawa publicznego możliwie najdokładniej sprecyzować, przypomina technikę pracy naukowej na polu prawa prywatnego, która operuje już pojęciami ustalonemi. Jest to jedyna właściwa metoda, za pomocą której nauka prawa publicznego zdąża do skonstruowania tak ścisłej teoryi, jaką już oddawna posiada znacznie starsza nauka prawa prywatnego.

Książka ta jako obszerne studyum z dziedziny porównawczego prawa politycznego, jest zarówno przez swój temat, jak i przez zużytkowany w niej bogaty materyał ustawodawstw konstytucyjnych całego świata i literatury prawa publicznego, jedyną pracą tego rodzaju we współczesnem polskiem piśmiennictwie prawniczem. (Red).

Sprawa ordynacyi rydzyńskiej i fundacyi książąt Sułkowskich.

Opinia prawna Związku adwokatów polskich we Lwowie. Nakład własny. Drugi tysiąc 1914.

— : —

Pięknego zadania podjął się ruchliwy Związek adwokatów polskich. Oto spełniając zakreślony sobie obowiązek statutowy „ochrony praw narodowych“ wprowadził u siebie już od dwu lat czynną organizacyę mającą na celu wydawanie zbiozowej bezpłatnej opinii prawnej w tych wszystkich sprawach, w których w grę wchodzi publiczny interes, czy to społeczny, czy to narodowy. Zajął się w tym kierunku Związek głośną

od lat sprawą ordynacyi rydzyńskiej polskich książąt Sułkowskich i wydał obecnie swą opinię prawną, mimo przedświadczenie, że ten głos obrony pogwałconego prawa na szkodę narodu naszego będzie wobec pruskiego rządu bezsilnym. Ale jak czytamy w wstępnej przedmowie do prawnej opinii, posłannictwo obrony prawa nie ustaje tam, gdzie prawo staje się bezsilnem wobec przemocy. Owszem tu jego najszczytniejsze zadanie; tu właśnie obrona prawa staje się głosem sumienia społecznego, odsłaniając bezwzględnie prawdę i przekazując ją ku nauce i przestrodze potomnych. I podjął się Związek tego szczytnego zadania w niewyjaśnionej do niedawna sprawie rydzyńskiej ordynacyi. Zgromadziwszy w swym ręku cały materyał tej sprawy poddał ją ściśle prawniczej i ściśle rzeczowej analizie, oddzielając wszelkie wysuwające się siłą faktu na pierwszy plan osobiste interesa osób prywatnych. I dzięki temu odkryto dopiero właściwy punkt widzenia na całą sprawę roztrząsaną dotychczas pod kątem widzenia prawa prywatnego t. j. fideikomisu familijnego, podczas gdy istota całej sprawy leży wyłącznie na polu prawa publicznego. Zająwszy powyższe stanowisko wykazał Związek w swej opinii podstępne pogwałcenie prawa publicznego przez władze pruskie, prawa, którego nietykalność każde państwo konstytucyjne stawia na czele swych obowiązków. Opinię swą poprzedził Związek zarysem historycznym, dotyczącym powstania i dalszych losów milionowej ordynacyi, a następnie fundacyi, przeznaczonej na wychowanie narodowej szlacheckiej młodzieży. W samej zaś opinii prawnej dochodzi Związek do tej konkluzyi, że z chwilą zgaśnięcia ordynacyi rodu Sułkowskich właścicielką całego majątku stała się z mocy rozporządzenia statutu ordynacyi fundacya im. Sułkowskich, mająca służyć po wieczyste czasy na wychowanie i kształcenie polskiej młodzieży szlacheckiej stanu świeckiego, a rząd pruski ma obowiązek majątek ten w całości oddać na cele tej fundacyi, bo cała transakcya zawarta między rządem pruskim a alodyalnymi spadkobiercami ostatniego ordynata jest zupełnie pod względem prawnym nieważną. W opinii powyższej motywuje Związek każde swe twierdzenie jak najdokładniej przepisami prawnymi, wykazując że rząd pruski o ile chodzi o sprawy narodu polskiego stosuje zbyt często i na wszelkich polach ustawodawstwa wiele zasad, którebym można podciągnąć pod nową dotychczas nieznaną nazwę „bezprawnego prawa“, których zaś jaskrawym przykładem bezprawne zagarnięcie fundacyi rydzyńskiej, ustawodawstwo o przymusowem wywłaszczaniu, o funduszach kolonizacyjnych antipolskich, ustawodawstwo językowe, parcelacyjne i tyle innych przeciw narodowi polskiemu skierowanych bezprawi w pozory i formy prawa ubranych. *Z. R.*

O WIEDZY FACHOWEJ ADWOKATÓW W AUSTRYI

(z uwzględnieniem potrzebnych reform)
(Streszczenie referatu Dra Weintrauba, adwokata z Wiednia).

Z licznych zgłoszonych referatów na I Zjazd polskich adwokatów, omawiających sprawy ściśle fachowe, spotykamy referat łączący się z ważną i tylekroć już podnoszoną sprawą reformy studyów prawniczych.

Nie raz już mieliśmy sposobność położenia nacisku w ogłaszanych w Prawniku artykułach, na konieczność przeprowadzenia na naszych wykładach prawniczych praktycznego, a nie tylko wyłącznie ściśle teoretycznego wykształcenia.

Dziś nawiązując do sprawy fachowego wykształcenia kandydatów adwokackich, podajemy streszczenie referatu D-ra Weintrauba zawierającego wiele cennych myśli w kwestyi potrzebnych reform w studyach prawniczych.

Adwokat, jako praktyczny prawnik, jest ogniwem pośredniem między teoryą prawną a życiem; związany z życiem społeczeństwa, wyczuwa jego potrzeby i stosuje teoryę prawną do potrzeb klienta.

Nauka prawa na uniwersytecie nie odpowiada praktycznym potrzebom zawodu adwokackiego.

Wykłady pierwszych dwu lat pozostają w luźnym związku z ustawami krajowymi. Słuchacz nie ma możności ocenienia, co jest tylko historyą, a co dziś jeszcze obowiązuje — i z tą nieznajomością przechodzi do dalszych kursów.

Ukończony prawnik przesiąknięty jest teoryami; z chwilą gdy zechce stosować je w praktyce, zaczynają się niedomagania.

Kandydat adwokacki musi cały rok w sądzie bezpłatnie praktykować. W sądzie pisze kandydat adwokacki pod dyktatem, a nie ma samodzielności w stosowaniu wiadomości nabytych na wszechnicy.

U adwokata trudno dostać posadę, a zwłaszcza trudno o kancelaryę, w której możnaby się czegoś nauczyć.

Większa część kandydatów spełnia w kancelaryach czynności manipulacyjne i prace solicytatorskie.

Wielka liczba kandydatów zapisuje się tylko pro forma u adwokata, traci możność przygotowania się do swego zawodu i przyzwyczaja się do omijania ustaw.

Praktyczna znajomość prawa powinna się już zacząć na ławie uniwersyteckiej.

Konieczną więc jest rychła reforma praktycznego wychowania prawniczego. Do tego zdąża pomysł utworzenia kliniki prawniczej.

Wystarczy, aby profesor ogłosił, że w oznaczonej godzinie będzie udzielał porady prawnej, a jego sala wykładowa

będzie przepełnioną. Każda godzina przyniesie mu interesujące wypadki, na podstawie których będzie mógł zapoznać słuchaczy z nowymi stronami życia prawniczego.

Do podniesienia fachowej wiedzy prawniczej koniecznem jest obudzenie zainteresowania prawników dla spraw gospodarczych. — Nie ma dziś żadnej większej gospodarczej instytucyi, w której nie byłoby adwokata.

Adwokat musi posiadać wiadomości kupieckie. Na uniwersytecie powinno się obowiązkowo wykładać buchalteryę, geografię handlową, politykę celną i taryfową, bankowość, sprawy monetarne, prawo kolejowe i asekuracyjne.

W ścisłym związku z zawodem adwokata pozostaje kształcenie się w krasomówstwie.

Trzeba sobie przyswoić naturalną swobodę nie mówić zbyt długimi okresami, tworzyć jasne i przejrzyste konstrukcye logiczne. Krasomówstwo jest sztuką, której można się wyuczyć.

Byłoby bardzo pożądanem utworzenie na uniwersytecie seminaryum dla ćwiczeń retorycznych, aby kandydaci adwokatury mogli wstępować w szeregi palestry już jako wyrobieni mowcy.

W myśl powyższych wskazań przedstawia autor następujące rezolucye:

Zjazd adwokatów polskich uważając reformę wykształcenia prawniczego na uniwersytecie za rzecz pilną i konieczną oświadcza się:

a) za utworzeniem na uniwersytecie tak zw. klinik prawniczych;

b) za włączeniem do studyów prawniczych nauki buchalteryi, bankowości, geografii handlowej i innych dyscyplin związanych z życiem gospodarczem;

c) za utworzeniem seminaryów dla kształcenia prawników w retoryce. *R.*

DZIAŁ INFORMACYJNY

Nowa pragmatyka służbowa a studya prawnicze.

Tak dawno z utęsknieniem przez szerokie rzesze urzędnicze i przez część młodzieży prawniczej oczekiwana pragmatyka służbowa weszła nareszcie w życie. Nie do nas należy rozstrzyganie pytania, czy zadowoliła tych, którzy na nią czekali, pragniemy tylko podać jej postanowienia, odnoszące się do urzędników z wykształceniem prawniczem i wywieść z błędu tych z młodzieży, którzy sądzą, że wstępując do urzędu będą spoczywali na laurach i mieli byt zapewniony. Bez wątpienia

byt będą mieli, ale jaki? — na to pytanie dadzą odpowiedź niżej zebrane postanowienia pragmatyki.

Ustawa z 25. stycznia 1914, dz. u. p. Nr. 15. o stosunku służbowym urzędników państwowych i służby państwowej czyli tak zwana pragmatyka służbowa unormowała właściwie tylko wzajemny stosunek urzędników do rządu, tak że urzędnik wie dziś, co mu wolno, a czego nie wolno, jakie są jego prawa i obowiązki, mało polepszając byt urzędników, najmniejsze zaś korzyści materyalne dała pragmatyka urzędnikom konceptowym. Jedyną może zdobyczą tej nowej ustawy jest to, iż obecnie urzędnik może uzyskać wyższą płacę po odpowiedniej ilości lat niezależnie od tego, czy otrzyma rzeczywistą wyższą t. zw. „rangę“. Naturalnie, jeżeli odpowiada wymaganym warunkom — a warunków tych jest dosyć.

Zacznijmy od praktykantów.

Praktykantem w znaczeniu pragmatyki służbowej jest kandydat na posadę urzędniczą przypuszczony do służby państwowej, o charakterze urzędnika państwowego, nie zaliczony do żadnej klasy rangi. Praktykant z wykształceniem prawniczem otrzymuje od chwili wstąpienia, a właściwie od pierwszego dnia miesiąca następującego po rozpoczęciu służby, adjutum w kwocie 1000 koron rocznie, czyli 83 kor. 33 hal. miesięcznie, a po półtorarocznej zadawałającej służbie bez zmiany gałęzi i działu służby, wzrasta adjutum o 200 koron czyli na 100 kor. miesięcznie. Czas praktyki czyli tak zwany okres awansu wynosi dla praktykantów z wykształceniem prawniczem trzy lata; po upływie tego czasu i po złożeniu fachowego egzaminu otrzymuje praktykant dziesiątą klasę rangi. Jednakowoż i przed upływem okresu awansu mogą być praktykanci mianowani urzędnikami, lecz tylko na opróżnione posady systemizowane. Natomiast prowizorycznymi urzędnikami nie mogą być mianowani. Stosunek służbowy praktykanta może być rozwiązany, jeżeli praktykant nie posiada wymaganego uzdolnienia; ponieważ pragmatyka służbowa nie mówi, kiedy można stosunek służbowy z praktykantem rozwiązać, przeto przyjąć należy, iż nastąpić to może każdej chwili. Tytułem odprawy przyznaje się w tym wypadku praktykantowi jednomiesięczne adjutum, jeżeli tylko brak uzdatnienia spowodował rozwiązanie stosunku służbowego. Jeżeli więc praktykant występuje dobrowolnie z urzędu, wówczas nie otrzymuje żadnej odprawy. Dla tych praktykantów, którzy przenoszą się z jednej gałęzi służby do innej ważne jest postanowienie § 50. ust. 3. pragmatyki, który brzmi: przy nadaniu posady może władza centralna, gdy zachodzą szczególne okoliczności, zezwolić na policzenie pewnego oznaczonego okresu czasu do wcielenia do wyższego stopnia płacy. Z ogólnego brzmienia tego przepisu wynika, że może być praktykantowi policzony także czas spędzony w adwokaturze lub notaryacie. W praktyce jednak — o ile nam wiadomo — nigdy nie wlicza się praktykantowi czasu, spędzonego

w adwokaturze lub notaryacie, a z czasu pracy w innej gałęzi służby państwowej wlicza się najwyżej sześć miesięcy. Zresztą wszystkie niżej zebrane postanowienia, o ile nie odnoszą się wyłącznie do urzędników, mają zastosowanie także do praktykantów.

Pragmatyka służbowa dzieli wszystkich urzędników na pięć grup oznaczonych początkowemi literami alfabetu, a rangę dzieli na jedenaście klas oznaczonych cyframi rzymskiemi przyczem mniejsza cyfra oznacza wyższą klasę rangi. Urzędnicy z wykształceniem prawniczem — którzy złożyli z dobrym skutkiem wszystkie egzaminy państwowe — należą do grupy A. Co się zaś tyczy klas rangi, to zajmiemy się tylko klasami X—VI, jako że one tworzą zwyczajny przebieg karyery urzędnika konceptowego. Nadto pragmatyka odróżnia: 1) awans do wyższych klas rangi, 2) posuwanie do wyższych poborów, które dzieli się znowu na: a) posuwanie do wyższych stopni płacy, b) czasowe posuwanie.

Awans do wyższych klas rangi czyli nadanie stałej posady służbowej w wyższej klasie rangi — nie jest automatyczny ani zależny od posunięcia do poborów wyższej klasy rangi (czasowego posuwania), zależy zaś jedynie od szczególnego nadawania się na posadę, od zdolności, użyteczności i godności zaufania. Takie postawienie kwestyi nie usuwa dotychczasowej dowolności w posuwaniu urzędnika do wyższej klasy rangi, ponieważ ocena, czy urzędnik nadaje się na posadę zależy oczewiście przedewszystkiem od zdania jego przełożonych, na które wpływa sympatya lub antypatya, polityka, wyznanie i t. d., a nierzadko protekcya. Niespodzianki więc pod względem awansu do wyższej klasy rangi nie są wykluczone przez nową pragmatykę służbowę.

Posunięcie do wyższego stopnia płacy w obrębie tej samej klasy rangi następuje w pewnych odstępach czasu nazwanych ustawowymi okresami czasu. Jeden taki ustawowy okres czasu wynosi w X, i IX. klasie rangi trzy lata, w VIII., VII. i VI. cztery lata, okresów zaś takich jest w X. klasie rangi cztery, w IX. pięć, w VIII, VII i VI po cztery. Posunięcie do wyższego stopnia płacy w obrębie tej samej klasy rangi nie jest zależne ani od złożenia egzaminu fachowego ani od dobrej kwalifikacyi ani od wieku lub większej ilości lat służby — następuje automatycznie po przebyciu ustawowych okresów czasu, bez żadnych dalszych wymogów z jednym wyjątkiem: ogólna kwalifikacya urzędnika nie może przez trzy po sobie następujące lata opiewać „nieodpowiednio“, bo w takim razie następuje spensyonowanie.

Czasowe posuwanie jest to posuwanie do poborów bezpośrednio wyższej klasy rangi oraz do dalszych stopni płacy w obrębie tej wyższej klasy rangi bez zmiany dotychczasowej klasy rangi. Czasowe posuwanie zależy od złożenia przepisanych egzaminów fachowych, od dobrej kwalifikacyi, oraz od

przebycia okresu czasowego posuwania w danej klasie rangi Okres czasowego posuwania wynosi dla urzędników należących do grupy A pięć lat w X, po sześć lat w IX i VIII. klasie rangi. Do okresu czasowego posuwania wlicza się tylko te lata, w których ogólna kwalifikacya urzędnika opiewała „znakomicie“, „bardzo dobrze“ lub „dobrze“; jeżeli kwalifikacya ogólna opiewała w jakimś roku „mniej odpowiednio“ lub „nieodpowiednio“, to roku tego nie wlicza się do okresu czasowego posuwania. Wyłączeni są od czasowego posuwania urzędnicy, którzy ukończyli 60 rok życia i 35 rok służby.

Z porównania awansu do wyższych klas rangi z posuwaniem do wyższych poborów (posuwaniem do wyższych stopni płacy i czasowem posuwaniem) wynika, że można uzyskać awans do wyższej klasy rangi niezależnie od ilości lat służby i naodwrót można nawet przez cały czas służby siedzieć w tej samej klasie rangi, a tylko otrzymywać (automatycznie) coraz wyższe pobory. Awans do wyższej klasy rangi łączy się zawsze z uzyskaniem wyższych poborów — posuwanie do wyższych poborów nie musi być połączone z rzeczywistym awansem do wyższej kiasz rangi.

Z porównania zaś posuwania do wyższych stopni płacy z czasowem posuwaniem wynika, że posuwanie do wyższych stopni płacy odbywa się automatycznie co trzy względnie co cztery lata w obrębie jednej i tej samej klasy rangi tak długo, dopóki urzędnik nie zda przepisanych egzaminów fachowych i nie przebędzie okresu czasowego posuwania. Jeżeti urzędnik dojdzie do najwyższego stopnia płacy w obrębie danej klasy rangi, a nie zdał jeszcze egzaminu fachowego lub wprawdzie zdał ten egzamin, lecz nie otrzymuje kwalifikacyi przynajmniej „dobrej“ przez taką ilość lat, któaaby wypełniła okres czasowego posuwania, to nie może już uzyskać wyższych poborów. Jeżeli natomiast urzędnik zdał egzamin fachowy i przez pięć względnie sześć lat otrzymuje kwalifikacyę conajmniej dobrą, to wtedy posuwa się automatycznie do poborów bezpośrednio wyższej klasy rangi i t. d. aż dojdzie do poborów VII. klasy rangi. Dla VII. klasy rangi pragmatyka służbowa nie przepisuje już okresu czasowego posuwania, więc doszedłszy do poborów tej klasy rangi możę się urzędnik posuwać automatycznie co cztery lata tylko do wyższych stopni płacy, o ile nie uzyska rzeczywistej VI. lub wyższej klasy rangi wraz z jej poborami.

Tak więc — przyjąwszy rozpoczęcie służby państwowej w 26 roku życia — w normalnym wypadku to znaczy, jeżeli urzędnik w przepisanym czasie złoży egzamin fachowy i corocznie uzyskuje ogólną kwalifikacyę conajmniej „dobrą“, może po latach dwudziestu (3 lata praktyki, 5 lat w X. klasie rangi, po 6 lat w IX. i VIII.) dojść do poborów VII. klasy rangi, a po dalszych latach dwunastu do najwyższego stopnia płacy tej klasy rangi i na tem skończyć, albowiem po przebyciu ostatniego stopnia płacy przekroczy 60 rok życia i 35 rok służby.

Na tle powyższych postanowień nowej pragmatyki służbowej, oraz według ustaw z 19 września 1898, dz. u. p. Nr. 172 i z 19. lutego 1907, Dz. u. p. Nr. 34, przedstawiają się pobory urzędników konceptowych przy normalnym przebiegu karyery w sposób następujący:

Tabela poborów

(płace wraz z dodatkiem aktywalnym wedle stopni płacy w każdej klasie rangi i wedle klas miejscowości *) z uwzględnieniem czasowego posuwania)

klasa rangi	ustawowy okres czasu	stopień płacy	Klasa miejscowości								okres czasowego posuwania
			I.		II.		III.		IV.		
			miesięcznie								
			K	h	K	h	K	h	K	h	
praktykant	3 lata (okres awansu)	do 1½ roku	83	33	83	33	83	33	83	33	—
		powyżej 1½ roku	100	—	100	—	100	—	100	—	
X	3 lata	pierwszy	247	33	241	33	235	33	2.9	33	5 lat
		drugi	264	—	258	—	252	—	246	—	
IX	3 lata	pierwszy	313	33	303	33	293	33	283	33	6 lat
		drugi	330	—	320	—	310	—	300	—	
VIII	4 lata	pierwszy	392	—	380	50	369	—	357	50	6 lat
		drugi	425	33	413	83	402	33	390	83	
VII	4 lata	pierwszy	507	33	493	91	480	50	467	08	—
		drugi	557	33	513	91	530	50	517	08	
		trzeci	607	33	593	91	580	50	567	08	
		czwarty	640	66	627	25	613	83	600	47	

*) Miejscowości podzielone są na cztery klasy, wedle których przyznaje się dodatek aktywalny; do I. klasy należą miejscowości, liczące najmniej 80000 mieszkańców, do II. liczące 40000—80000 mieszk., do III. liczące 10000—40000 mieszk., do IV. liczące mniej niż 10000 mieszk. Wiedeń należy do osobnej najwyższaj klasy.

Powyższa tabela wymaga jeszcze kilku słów objaśnienia. Mianowicie urzędnik doszedłszy do poborów X. klasy rangi pozostaje przez trzy lata na pierwszym stopniu płacy, przez dwa na drugim, a następnie otrzymuje pobory IX. klasy rangi, pozostając tutaj na pierwszym stopniu płacy przez cztery lata, na drugim przez dwa, poczem znowu posuwa się do poborów VIII. klasy rangi, aby po spędzonych analogicznie sześciu latach uzyskać pobory VII. klasy rangi i pozostać tutaj po cztery lata na każdym stopniu.

Z obrazu płac, przedstawionego w tabeli poborów, wynika, że nowa pragmatyka służbowa nie usunęła przysłowiowej błyszczącej nędzy konceptowych urzędników. Młodzieniec z wykształceniem prawniczem wstępuje do urzędu przeciętnie mając lat 25 i otrzymuje przez trzy lata 83 kor. względnie 100 kor. miesięcznie, płacę która nie pozostaje w żadnym stosunku ani do czasu studyów (razem ze szkołą ludową około 17 lat) ani do stopnia wykształcenia ani do wieku. Mając lat 28 do 31 — a więc we wieku, w którym się przeciętnie wchodzi w związek małżeński — otrzymuje n. p. we Lwowie 247 kor. miesięcznie, którato kwota wzrasta w dwójnasób ... około 50 roku życia. Przy dzisiejszej drożyźnie środków spożywczych i mieszkań. przy ogólnej — już dłuższy czas trwającej — depresyi ekonomicznej, płace początkowe urzędnika (szczególnie z rodziną) nie wystarczają mu na utrzymanie, więc brnie w długi, które ma spłacić w późniejszych „tłustych“ latach. A gdy te lata nadejdą zwiększona płacu okrojona długami znowu nie wystarcza na pokrycie zwiększonych w międzyczasie wydatków i tak dalej — usque ad finem.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy poborach w tem przypuszczeniu, że stanowić one będę główny przedmiot zainteresosowania Czytelników. W dalszym ciągu podamy jeszcze niektóre postanowienia pragmatyki. I tak odnośnie do obowiązków urzędnika podnieść należy, że nie wolno mu uczestniczyć w stowarzyszeniu, jeżeli to uczestnictwo ze względu na dążności lub rodzaj działalności stowarzyszenia pozostaje w sprzeczności z obowiązkami urzędnika Jest to przepis tak ogólny, że bardzo wiele miejsca pozostawia dowolności i szykanom przełożonych albowiem trudno kreślić, które stowarzyszenia z wyjątkiem wyłącznie naukowych) nie pozostają w sprzeczności z obowiązkami urzędnika! Działalność każdego stowarzyszenia o podłożu narodowem może już uchodzić w oczach jednostek nieprzychylnie dlań usposobionych za sprzeczną z obowiązkami urzędnika. Taki ogólny charakter ma także przepis, odnoszący się do zajęć ubocznych. Mianowicie urzędnikowi nie wolno mieć obok swego urzędu żadnego zajęcia ani, przyjmować żadnej posady, które mogłyby sprzeciwiać się powadze i godności jego urzędu lub przeszkadzać mu w zupełnem i ścisłem wypełnianiu obowiązków służbowych albo wywołać przypuszczenie stronniczości w wykonywaniu służby. Znowu istnieć

mogą znaczne różnice między urzędnikiem a jego przełożonym co do tego, czy jakieś zajęcie uboczne może uchodzić za przekkodę w wypełnianiu obowiązków służbowych. Każde zarobkowe zajęcie uboczne należy zgłosić u władzy słnżbowej. Pozatem obejmuje pragmatyka jeszcze szereg obowiązków urzędniczych, które głównie dotyczą spełniania służby i zachowawania się.

Co się tyczy praw, to o najważniejszych mianowicie o awansie i poborach jużeśmy mówili. Tu podnieść jeszcze należy, że praktykantom należy się corocznie najmniej czternaście dni płafnego urlopu, urzędnikom z poborami X. i IX. klasy rangi najmniej trzy tygodnie, urzędnikom z poborami VIII. i VII. klasy rangi najmniej cztery tygodnie, od VI. klasy rangi w górę najmniej pięć tygodni. Jeżeli ze względów służbowych nie uzyskano urlopu w jakimś roku, należy to uwzględnić w roku następnym. W razie zachodzącej potrzeby można uzyskać urlop płatny aż do trzech miesięcy, udzielenie urlopu ponad trzy miesiące można uczynić zawisłem od odebrania na ten czas poborów. Szef władzy centralnej może udzielić urzędnikowi tak zwanego urlopu z płacą tymczasową z prawem do ostatnich poborów, jeżeli: 1) wskutek zmian w organizacyi służby niema dla urzędnika chwilowo żadnej posady albo 2) ważne względy służbowe nie pozwalają na dalsze pełnienie służby przez urzednika w obrębie tejsamej gałęzi służbowej na posadzie, odpowiadającej jego stanowisku w hierarchii urzędniczej. Urzędnik w ten sposób urlopowany może być każdej chwili powołany do prawnego objęcia służby.

Urlop z płacą tymczasową zaficza pragmatyka do przyczyn zmiany w stosunku służbowym, do których należy nadto między innemi przeniesienie w czasowy stan spoczynku (kwieskowanie) i przeniesienie w stan pozasłużbowy. Pierwsze następuje: 1) na prośbę urzędnika, jeżeli czasowo jest niezdolny do służby, 2) z urzędu, jeżeli urzędnik: a) z powodu choroby dłużej niż przez rok jest nieobecny w służbie, b) urlppowany jest z płacą tymcuasową i w ciągu trzech lat nie powołano go do ponownego objęcia służby. Drugie następuje z prawem do ostatnich poborów: 1) na czas kandydowania na posła lub jego zastępcę, 2) na czas posłowania, Spensyonowanie (przeniesienie w stały stan spoczynku) następuje: 1) na prośbę urzędnika, jeżeli: a) jest trwale niezdolny do służby, b) przekroczył 60 rok życia, c) conajmniej od trzech lat jest urlopowany z płacą tymczasową, przeniesiony w czasowy stan spoczynku lub stan pozasłużbowy, 2) z urzędu: a) *można* urzędnika spensyonować, jeżeli jest trwale niezdolny do służby lub przekroczył 60 rok życia i 35 rok służby, b) *należy* go spensyonować, jeżeli ogólna ocena jego kwalifikacyi opiewała przez trzy po sobie następujące lata „nieodpowiednio“. Rozwiązać można stosunek służbowy przez wystąpienie z urzędu przyjęte ze strony odpowiedniej władzy. Po 35 latach służby otrzymuje urzędnik

pobory spoczynkowe w wysokości ostatnich poborów służbowych. Jeżeli wcześniej zostanie spensyonowany — nie wcześniej jednak jak po latach dziesięciu — otrzymuje pensyę odpowiednio zmiejszoną.

Tak przedstawia się karyera urzędnika konceptowego w świetle nowej pragmatyki służbowej.

Osobny jej rozdział normuje postępowanie dyscyplinarne.

Przepisy nowej pragmatyki służbowej nie odnoszą się do urzędników sędziowskich. Jednakże aż do wydania ustawy, normującej osobno ich stosunek służbowy, stosować należy do nich analogicznie postanowienia pragmatyki z pewnemi modyfikacyami. Znając system stanów przejściowych w Austryi, powątpiewać możemy, czy wnuki nasze doczekają się osobnej pragmatyki na dla urzędników sędziowskich.

Na zakończenie naszych uwag niech nam wolno będzie wyrazić uznanie Towarzystwu galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych, które własnem staraniem przedłożyło pragmatykę na język polski i własnym nakładem ją wydało wraz z wszystkiemi odnoszącemi się do niej rozporządzeniami oraz szematycznem zestawieniem poborów. Poprawne tłumaczenie, przejrzyste zestawienie rozporządzeń i jasny układ poborów. pozwalają się szybko zoryentować w każdej kwestyi. Zalety te jakoteż niska cena przyczynią się niewątpliwie do szybkiego wyczerpania pierwszego nakładu. Jedna tylko uwaga: jeżeli polski przekład ma osiągnąć zamierzony przez wydawców cel, to powinien zawierać także niemiecki tekst ustawy, gdyż niejednokrotnie może zajść potrzeba porównania tłumaczenia z tekstem oryginalnym.

Związek adwokatów polskich we Lwowie.[1])

—:—

Trzy lata minęło od czasu założenia Związku adwokatów polskich we Lwowie. Czas to stosunkowo bardzo krótki, lata organizacyi młodego stowarzyszenia, a jednak praca, którą ta organizacya podjęła, nie stoi z nim w żadnym stosunku. Jak na tak krótki czas zdziałał Związek ogromnie wiele; dziś już można śmiało powiedzieć, że hasła rzucone przed trzema laty w chwili zakładania Związku nie poszły na marne, że żyją i będą się nadal coraz to szerzej rozwijać, broniąc polskości na jednym z tych terenów, gdzie ona może najbardziej jest zagrożoną. Jednym z pierwszych zadań Związku jest organizowanie adwokatury polskiej, dążenie do zebrania w jedność adwokatów polskich, zarówno w Związku, jak też i poza Związkiem. To zjednoczenie adwokatury polskiej jest środkiem do podniesienia godności stanu adwokackiego jak najwyżej, do utrzymania adwokatury na najwyższych etycznie poziomach, jak też na najwyższym poziomie społecznym i naukowym. Adwokatura polska ma za zadanie więcej niż inne, ona ma bronić polskich praw narodowych, ma ona narodowi dostarczyć nietylko biegłych adwokatów, ale ludzi, którzyby na każdej niwie społecznej robić umieli i chcieli. Dla osiągnięcia tego celu koniecznem jest zrzeszenie wszystkich adwokatów—Polaków. Ten cel ma też I-szy ogólny zjazd adwokatów polskich urządzany przez Związek w dniach 28 i 29 czerwca b. r. Ma on zgromadzić adwokatów wszystkich trzech dzielnic naszych dla wspólnej pracy w imię ideałów narodowych. Z pracą organizacyjną Związku łączy się wydawnictwo „Czasopisma Adwokatów polskich“, organu Związku, rozpoczęte z początkiem roku 1913, mającego być łącznikiem w jedności i pośrednikiem w pracy organizacyjnej, poświęconego tym samym ideałom jakie sobie Związek zakreślił, kultywowaniu i strzeżeniu polskości w interesie stanu adwokackiego, Czasopismo adwokatów polskich rozwija się coraz bardziej i należy żywić nadzieję że

---

[1]) Z okazyi I-go zjazdu adwokatów polskich we Lwowie w dniach 28 i 29 czerwca 1914 r. Bliższe szczegóły vide Sprawozdanie Wydziału Związku adwokatów polskich we Lwowie za rok 1913.

Przegląd czasopism.

Przegląd prawa i administracyi. 1914. Zeszyt 4, 5 i 6.

Przyłuski Stanisław: O przestępstwie z zaniechania wedle projektu nowej ustawy karnej.

Garfein Stanisław dr.: O tracie wekslowej z zakazem przedstawienia do przyjęcia i prawem do pokrycia.

Fall Leon dr.: Kwestya młodocianych przestępców w ustawodawstwie zagranicznem i austryackiem.

Allerhand H. dr.: O kłamliwem oświadczeniu pozwanego w procesie wydobywczym.

Biegeleisen Leon dr.: Przewód niesporny a drobnienie gospodarstw włościańskich.

Zapiski literackie: St. Konic: Zmiany proceduralne w ustawie postępowania cywilnego (R., r). — E. Grabowski: Ustrój państwowy Rosyi (R, r). — L. Towarnicki i H. Wiesenberg: Ustawa o bezposrednich podatkach osobistych (Münz). — Dr. K. Hugelmann: Sammlung der nach gepflogener mündlicher Verhandlung geschöpften Erkenntnisse des k. k. Reichsgerichtes (R., r). — Hacker R.: Die Technik des Buchforderungskomptes (dr. Zgórski). — Dr. Schorr: Urkunden des altbabylonischen Zivil- und Processrechtes (dr. Berger). — Dr. H. Wellspacher: Gutachten über die Fragen: Empfiehlt sich eine Aenderung des im deutschen Reiche und in Österreich geltenden Rechtes betreffend die aus Anlass einer Grundstücksveräusserung stattfindende Übernahme einer durch Hypothek gesicherten Forderung durch den Grundstückerwerber (E. T). — E. Strohal: Josef Unger, Gedenkrede (E. T). — Prof. dr. Ott: O wyznamu a dosachu konvenci evropskich Statu uzavrenich (R, v). Dr. Dubanowicz: Zmiana konstytucyi krajowej (R., r). — W. Grabski: Rocznik statystyczny królestwa polskiego (R, r). — B. Winiarski: Reforma wyborcza i przedstawicielstwo ustosunkowane we Francyi (dr. Peretiatkowicz). — Dr. Bartsch: Das österreichische allgemeine Grundbuchsgesesetz in seiner praktischen Anwendung (R., r).

Praktyka cywilno-sądowa.

Z towarzystwa prawniczego.

Gerichtshalle. 1914, Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Scharfmesser dr. Heinrich: Ein Wort der Erwiderung.

Sgalla dr. Wolfgang: Zum Begriff der öffentlichen Urkunde nach §. 199 St. G.

Schmidt dr. Alexander: Die neue Zivilprocessordnung für Ungarn.

Sternberg dr. Moriz: Neue Strömungen in der Rechtswissenschaft.

Ressel Josef, dr.: Ein Beitrag zur Auslegung des Pensionsversicherungsgesetzes.

Fesel Mark. dr.: Die Rechtsgiltigkeit der in Ungarn geschlossenen Ehen geschiedener österreichischer Katholiken.

Fischer Josef dr.: Gesetzesverletzungen.

Scharfmesser: Die Rolle des dritten im Exekutionsverfahren.

Ofner dr.: Wohnungsnot und Wohnungsmietrecht.

Sternberg Moriz dr.: Der Urteilstatbestand.

Hahn Julius dr.: Vertretungsforderungsschatz des Advokaten

Der Vollstreckungshilfevertrag mit Ungarn

Tages- und Standesfragen

Wiener juristische Gesellschaft.

Rechtssprechung.

Disciplinarrecht.

Zivilrechtsfall.

Iurisdiktionsnorm.

Exekutionsordnung.

Vom k. k. Verwaltungsgerichtshofe

Literatur.

Personalien.

Der österreichische Oekonomist 1914, Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 22, 23.

Aussenhandel und Zwischenverkehr.

Steuerfragen.

Österreichische Anleihe.
Rechtshilfevertrag mit Ungarn.
Gerichtsstand nach Vereinbarung.
Südbahngesellschaft.
Österreichische- Ungarische Staatseisenbahn- Gesellschaft.
Monopolpolitik.
Assicurazioni Generali, Merkur.
Die Effekten der Versicherungsgesellschaft
Landwirtschaft und Handelspolitik.
Chronik des Monates März.
Österreichische Anleihe.
Unter Aussenhandel.
Kreditanstalt für Handel und Gewabe.
Handelspolitisches.
Zur Auswanderungsfrage.
Polnische Bahnen.
Unfallsversicherung für Bergarbeiter.
Zwischenverkehr.
Entwicklung der Herzogowina.
Der Aussenhandel Bosniens.
Zentral- Bodenkreditanstalt.
Der Buchforderungskredit.
Gegengeschäfte in der deutschen Industrie.
Gründungen und Emissionen.
Österreichische Postsparkassa.
Pester Versicherungsanstalt.
Eine interesante Eisenbahnfrage.
Personal- Einkommensteuer.
Actiengesetz in Ungarn.
Südbahn- Gesellschaft.
Österreichischer Lloyd.
Weltausstellung in San Francisco.
Unfallstatistik.
Ungarische Berufsstatistik.
Der Reichtum einiger Staaten.
Das gemeinsame Budget.
Chronik des Monates April.
Bosnische Angelegenheiten.
Handelspolitisches.
Lotto und Klassenlotterie.
Wünsche der Industrie in Ungarn.
Genossenschaftswesen in Ungarn.
Ungarische Angelegenheiten.
Statistik des Güterverkehrs.
Unser Aussenhandel.
Neue Eisenbahnlinien.
Donau- Dampfschiffahrtsgesellschaft
Die Eintreibung von Aussenständen in Kroatien.
Riunione Adriatica di Sicurta.
Aus den Delegationen.
Getreideeinfuhr.
Die Landwirtschaft Ungarns.
Agrarzölle.
Das Budget 1914/1915.
Chronik des Monates Mai.
Handelspolitik.

Das Recht 1914. Nr. 19, 20, 21, 22, 23.

Krieg und Generalstreik.
Ein lustiger Erpressungsfall.
Einige Bemerkungen zum Process gegen Marie Reznicek.
Die rechtswidrige Entlassung der definitiv angestellten Privatbeamten.
Die Reform der Verwaltung.
Rechtsprechung:
Zivilrecht.
Genossenschaftsrecht.
Bergrecht.
Handlungsgehilfenrecht.
Gewerbeordnung.
Bücher und Zeitschriften:
Geller-Jolles: Das neue Wehrgesetz.
Dr. Leo Geller: Österreichisches und internationales Markenrecht
Dr. Rudolf Ehmer: Die Dienstpragmatik.
Emil Strohal: Josef Unger.
Dr. Otto Szombaty: Die Einkommensteuer in neuer Getralt.
Lassy: Tauschgeld und Wirtschaftsgeld
Leschanofsky: Zur Emanzipation der Kapitalsbildung vom Geldkapital.
Fantl: Die volkswirtschaftlichen Gefahren des Buchforderungskredit.
Allerlei aus dem Rechtsleben.

Gazeta sądowa warszawska. 1914. Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Korenfeld Mikołaj: Zjazd działaczów w sprawach dotyczących sądów dla nieletnich.
Posner Stanisław: Królestwo prawa.
Kramsztyk Feliks; Odszkodowanie za wypadki przy pracy wedle kodeksu Napoleona i praw późniejszych.
Zadrowski Feliks: Wynagrodzenie krzywdy moralnej.

Schoenwitz Feliks: Czy określenie w umowie przedślubnej praw spradkowych małżonka, przy życiu pozostałego jest dorażna mortis cansa o jakiej jest mowa w art. 1094 kod. francuskiego.

Janowski: O zdolności prawnej Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Napiórkowski: Poszanowanie prawa.

Posner: Etapy home rule'a.

Jurysprudencya senatu.

Z Towarzystwa prawniczego w Warszawie.

Literatura.

Themis polska. Tom trzeci. zeszyt pierwszy. Warszawa 1914.

Rundstein Szymon: O zaprzeczeniu własnego czynu z teoryi prawa francuskiego.

Bukowiecki Stanisław: Szkoła wobec prawa publicznego.

Winiarski Bohdan: Kronika ustawodawcza sejmu galicyjskiego. Sejmowa reforma wyborcza.

Nagórski Zygmunt: Ustawa francuska o poszukiwaniu ojcostwa.

Kuratow N. Orzecznictwo senatu rosyjskiego w sprawach handlowych za rok 1911.

Orzecznictwo senatu rosyjskiego w sprawach cywilnych za rok 1913 przez D. Anca, S. Goldsteina, H. Kurmana, J. Światopełk-Zawadzkiego.

Polska Szkoła Nauk politycznych w Krakowie.

W jesieni b. r. rozpocznie powyższa instytucya naukowa swój czwarty rok istnienia,

Naczelne kierownictwo Szkoły należy do Głównego Zarządu Towarzystwa Polsk. Szk. Nauk Pol., w skład którego wchodzą: Prof. Dr. Michał Rostworowski, jako przewodniczący; Poseł Prof. Dr. Wład., Leopold Jaworski, jako zastępca; Prof. Dr. Stanisław Estreicher, Prof. Dr. Stanisław Kutrzeba, Poseł Dr. Stanisław Starowieyski i Prof. Dr. Bolesław Ulanowski, jako członkowie; Dr. Bohdan Winiarski, jako sekretarz Towarzystwa.

Zadanie Szkoły polega nie tylko na dostarczaniu studyującym wiadomości, składających się na wyższe wykształcenie obywatelskie, zapomocą wykładów o poziomie uniwersyteckim, z dziedziny geografii, historyi, prawa politycznego i administracyjnego, polityki ekonomicznej, statystyki i skarbowości, z szczególnem uwzględnieniem współczesnych w trzech zaborach stosunków polskich, — ale zadaniem jej jest też zachęcenie słuchaczów do dalszych samodzielnych teoretycznych i praktycznych badań i ułatwienie im tychże pod kierunkiem profesorów i asystentów.

Plan studyów dwuletnich obejmuje następujące przedmioty:

I. W ROKU 1914/15:

1. *Geografia polityczna Polski* (12 godzin).

Dr. Franciszek Fuchs.

2. *Ustrój polityczny Królestwa Warszawskiego (1807—1813) i Królestwa Polskiego (1815—1830)* (16 godzin).

Dr. Stanisław Kutrzeba Prof. Uniw. Jag.

3. *Zarys europejskiej historyi dyplomatycznej w XIX wieku* (10 godzin).

P. Józef Błociszewski.

4. *Kwestya polska na tle dyplomacyi XIX wieku* (16 godzin).
Dr. Marceli Szarota.

5. *Dzieje wewnętrznej polityki państw europejskich w XIX wieku* (21 godzin).
Dr. Władysław Konopczyński Docent. Uniw. Jagiell.

6. *Główne prądy literatury politycznej polskiej XIX wieku* (10 godzin).
Dr. St. Estreicher Prof. Uniw. Jagiell.

7. *Rozwój polskiej literatury ekonomicznej* (8 godzin).
Dr. Roman Rybarski Docent Uniw. Jagiell.

8. *Rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego w XIX wieku* (10 godzin).
P. Henryk Radziszewski z Warszawy.

9. *Rozwój rosyjskiej polityki ekonomicznej* (10 godzin).
Dr. Bolesław Koskowski z Warszawy.

10. *Ustrój polityczny Niemiec i Prus* (11 godzin).
Dr. Maryan Fryderyk Kannenberg.

11. *Prawa obywatelskie w Niemczech i w zaborze pruskim* (6 godzin).
Dr. Konrad Kolszewski, adwokat w Poznaniu.

12. *Ustrój państwowy Francyi* (18 godzin).
Dr. Bohdan Winiarski, Asystent szkoły.

13. *Autonomia i kraje autonomiczne* (10 godzin).
Dr. Bohdan Winiarski, Asystent szkoły.

14. *Ustrój administracyjny Królestwa Polskiego* (12 godzin).
P. Bohdan Wasiutyński z Warszawy.

15. *Administracya stosunków wyznaniowych i oświatowwych w zaborze rosyjskim* (12 godzin).
P. Franciszek Nowodworski, adwokat w Warszawie.

16. *Administracya w zakresie rękodzieła i drobnego przemysłu* (10 godzin).
P. Witołd Ostrowski, instruktor stow. przem.

17. *Ustrój pieniężny i kredytowy. Polityka kredytowa* (12 godzin).
Dr. Adam Krzyżanowski Prof. Uniw. Jagiell.

18. *Rolnictwo i polityka rolnicza w Królestwie Polskiem* (12 godzin)
P. Władysław Grabski, wiceprezes Cent. Tow. Rolniczego w Warszawie

19. *Kwestya robotnicza* (20 godzin).
Dr. Roman Rybarski, Docent uniw. Jagiell.

20. *Ustawodawstwo skarbowe w Królestwie Polskiem* (10 godzin).
P. Henryk Radziszewski z Warszawy.

21. *Statystyka gospodarcza ziem polskich* (10 godzin).
Dr. Kazimierz Wład. Kumaniecki, Docent Uniw. Jagiell.

II. W ROKU 1915/16.

Program wykładów obejmuje następujące przedmioty:
1. Geografia gospodarcza ziem polskich. — 2. Ustrój państwowy Polski za Stan. Augusta. — 3. Rozwój konstytucyi angielskiej. — Rozwój gospodarczy ziem polskich. — 5. Rozwój pruskiej polityki ekonomicznej w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. — 6. Rozwój polityki wewnętrznej państw europejskich w XIX wieku: Niemcy, Włochy, Szwajcarya i t. d. 7. Ustrój państwowy austryacki. — 8. Ustrój państwowy rosyjski. — 9. Administracya austryacka. — 10. Ustrój administracyjny niemiecki i pruski. — 11. Stosunki polityczne, administracyjne i społeczne na Rusi. — 12. Kościół i państwo z uwzgl. stosunków austryackich. — 13. Polityka agrarna. — 14. Rozwój wielkiego przemysłu. — 15. Wychodźtwo i prawo emigracyjne. — 16. Polityka handlowa. — 17. Polityka kolejowa. 18. Technika obrotu gospodarczego. — 19. Wielkomiejska polityka ekonomiczno-społeczna. — 20. Zasady skarbowości austryackiej. — 21. Zasady skarbowości rosyjskiej. — 22. Statystyka, polityka i administracya ludnościowa.

Powyższe wykłady odbywać się będą wyłącznie w godzinach popołudniowych. Bliższych informacyi udzieli dyrekcya (Kraków Studencka 8).